Nr. 10 i 11 WARSZAWA, 17 marca, roku 1917. Rocznik 52

ZORZA

PISMO TYGODNIOWE DLA WSZYSTKICH
OSWIATOWE, GOSPODARCZE, SPOŁECZNE I POLITYCZNE

PRZEDPŁATA:

w Warszawie . . .	rocznie rb. 3.—,	półr. rb. 1.50,	kwart. rb. 0.75
w okupacyi Niemieckiej	„ rb. 4.—,	„ rb. 2.—,	„ rb. 1.—
w „ Austryjackiej i w Austryi	„ k. 18.—,	„ kor. 9.—,	„ k. 4.50
w Poznaniu i w Państwie Niemieckiem	„ m. 10.—,	„ mk. 5.—,	„ mk. 2.50

Za odnoszenie do domu dopłaca się po kop. 5 mies.

Numer pojedyńczy „Zorzy" kosztuje w Warszawie 18 groszy — na prowincyi 20 groszy

Na warunkach powyższych zamawiać można „Zorzę" w redakcyi, we wszystkich księgarniach i we wszystkich biurach pocztowych.

ARTYKUŁY, LISTY, KOMUNIKATY I T. P. PROSIMY PRZESYŁAĆ POD ADRESEM:
REDAKCYA „ZORZY" ŚWIĘTOKRZYSKA 17. HENRYK CHODYNICKI.

WYCHODZI OD R. 1866. **Jednością i Pracą!**



ŚNIEGI NA FRONCIE WOJENNYM.

Na tej fotografii widzimy żołnierzy austryjackich, przekopujących zaspy śnieżne na froncie wojennym w górach. Wszędzie panują teraz straszne mrozy i wielkie śnieżyce. Dają się one we znaki wszystkim, przedewszystkiem jednak biednym żołnierzom w polu. Marzną oni straszliwie i nie mogą się schronić przed wiatrem i śnieżycą inaczej, jak tylko w rowach wykopanych w śniegu. Stwardniałej od mrozu ziemi nie ukąsi teraz żadna łopata. Rowy strzeleckie zatem na nowo zdobytych pozycyach są obecnie kopane nie w ziemi ale w śniegu. Dają one nie wielką zasłonę od kul, które łatwo śnieg przebijają, ale chronią jako tako od mrozu i wiatru.

Numer 10 „Zorzy“ nie mógł ukązać się na dzień 10 marca, z powodu strejku drukarzy warszawskich. Niniejszy numer wychodżi w zwiększonej liczbie stron i nosi liczbę 10 i 11.

Do Was, Bracia Włościanie!

W czasach, kiedy Ojczyzna nasza odzyskuje wolność, kiedy mamy już tymczasowy rząd polski czyli Radę Stanu, musimy i my dołożyć rąk swoich do odbudowy Państwa Polskiego.

Budowa ta musi być trwała i silna. Ażeby zaś taką była, musimy przedewszystkiem zaprzestać partyjnych waśni i kłótni między sobą. Musimy zjednoczyć się w jedną gromadę i pracować razem, bo tylko w jedności jest siła, której nie złamie żaden wróg, z którą wszystkie inne narody liczyć się muszą. Ażeby wrogowie i wszystkie wogóle narody liczyli się z nami, będziemy musieli stworzyć silną i karną armję polską, którąby godną była imienia polskiego. W przyszłem wojsku polskiem będzie musiał służyć każdy, nie tak jak jest w Rosyi, gdzie bogaty może wykupić się od wojska.

Nie słuchajmy, bracia, tych, co się nazywają naszymi przyjaciółmi, a w rzeczywistości są wrogami. Poznać ich nietrudno, prawią ciągle, że jak powstanie polski rząd, to wróci i pańszczyzna. Ci co tak mówią to już nie polacy, to ofiary niewoli rosyjskiej. Kłamią oni, kiedy twierdzą, że Polski to tylko pragną panowie i księża, bo każdy polak, syn tej ziemi-matki, co tyle wycierpiała w niewoli, każdy do jej niepodległości dąży.

Kto rozumie, co to jest niepodległość ten nie pozwoli się otumanić, bo niepodległość, to znaczy, że nie będą rządzić nami obcy, ale my sami przez nasz własny rząd polski, sejm polski, w których i my włościanie zasiadać będziemy, jak już przedstawiciele nasi zasiadają w Radzie Stanu. A więc sprawa nasza włościańska znajdzie należytą obronę i opiekę i odzyskamy wszystkie nasze prawa. Rząd Polski będzie popierał nasze związki włościańskie, których brak wielki odczuwamy dzisiaj, a których rząd rosyjski zakładać nam nie pozwolił. Często się mówi, że brak między nami jedności, a oto brak organizacji włościańskich jest tego przyczyną.

Rząd rosyjski korzystał z naszej ciemnoty, kopał przepaści między włościaństwem a szlachtą, bo wiedział dobrze, że gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta, zrzućmy więc teraz z siebie ten namuł rosyjski i zjednoczmy się w jedną gromadę, bo „gromada to wielki człowiek“. Robotnicy, włościanie, szlachta, i mieszczanie, zarzućmy spory i waśnie partyjne między sobą, poczujmy się wszyscy dziećmi tej naszej ziemi i bądźmy gotowi razem życie swe za nią oddać.

Wspomnijmy na słowa naszego Kościuszki: „Pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest odważyć się być wolnym. Pierwszy krok do zwycięztwa, jest poznać się na własnej sile“. Odważmy się być wolnymi, poznajmy własne siły, a nie będziemy mówić, żeśmy mali i słabi, bo w nas jest wielka siła, tylko, że nie wszyscy w nią wierzą.

Daj Boże, byśmy jaknajprędzej poczuli się wszyscy dziećmi tej ziemi i by zgoda braterska między nami zakwitła.

Jan Kwiecień.

chłop z Brzostowej pod Ćmielowem.

Do Was, Koleżanki i Koledzy!

Zaczął się niedawno rok szkolny na kursach rolniczych, to też ja jako były wychowanek takiej szkoły, zwracam się do was, koledzy i koleżanki, z temi słowami, które mi uczucia moje i rozmyślania nad naszą sprawą dyktują. Wy, młodzi koledzy i koleżanki, zjechaliście się na te kursy po wiedzę fachową i po światło dla swoich umysłów. Wstępując do tych szkół, wstępujecie zarazem w grono wychowańców i wychowanek wszystkich szkół rolniczych, stajecie się pokrewnymi nie tylko tej młodzieży, która się uczy obecnie, ale i tej która już naukę swą dawno ukończyła, wchodzicie w pokrewieństwo ze wszystkimi Sokołowiakami, Mieczysławowiakami, Bratniakami, Pszczeliniakami, Kionczyniankami, Kruszyniankami, Mirosławiankami i t. p. Wszyscy oni wyszli z tych szkół z pragnieniem zmienienia i przekształcenia gospodarki narodowej, z pragnieniem budzenia ducha narodowego.

Ale czujemy, że nas jeszcze jest mało, bardzo mało, i nie mogąc wypełnić wszystkich naszych pragnień, bolejemy nad obecnemi brakami Polski. Ale kiedy przychodzi rok nowy, radują się serca nasze nadzieją, że nas coraz więcej, że przybywa pracowników na niwie ojczystej, że się powiększa nasza gromada. To też i was, koledzy i koleżanki, witam w imieniu wszystkich kolegów całem sercem!

Każdy z nas jest członkiem społeczeństwa i z tej przynależności pochodzą nasze obowiązki. Każdy pracować musi nie tylko dla siebie, ale wedle sił i możności dla całego społeczeństwa, bo gdy ogółowi dobrze będzie, to i każdy z nas będzie szczęśliwy. Praca dla dobra społeczeństwa jest miłą, daje duchowe zadowolenie, uczy cenić życie.

Praca dla kraju musi być prowadzoną na dwóch polach: musimy pracować nad zbogaceniem kraju przez podniesienie gospodarstwa rolnego, unarodowienie handlu i przemysłu, a także musimy pracować nad podniesieniem umysłowem

naszej braci, nad budzeniem wśród niej uczucia i ducha narodowego i godności obywatelskiej.

Wskazówki, jak wziąć się do tej pracy otrzymacie w szkole. Zależeć będzie tylko od was, aby przygotować się do niej należycie. A pamiętajcie, że praca, która was czeka, jest wielka i odpowiedzialna. Aby po powrocie do chat swoich stać się krzewicielem światła wśród braci, aby rozniecić ogień oświaty po wszystkich zakątkach kraju, aby módz łamać przeszkody stojące na drodze, aby nie zatrzymywać się pod wyższą górą ani nad głębszym dołem, i otrzymać zwycięztwo, trzeba dobrze i gruntownie przysposobić się do tego.

Życzę wam, abyście jaknajwięcej zdobyli wiedzy, abyście mieli z czem powrócić pod strzechę wsi Polskiej, by ta dola ludu naszego stała się jaśniejszą w nowem Państwie Polskiem. W zakończeniu o jedno jeszcze proszę was: starajcie się żyć z sobą jako siostry i bracia rodzeni, niech naprawdę miłość braterska i przyjaźń między wami zapanują.

Wasz kolega *Lucyan Sułkowski*
Sokołowiak z ziemi Kaliskiej.

Listy naszych Czytelników.

Z Opatowskiego (ziemia Radomska).

Dnia 25 lutego w mieście Opatowie odbyło się zebranie przedstawicieli gmin powiatu opatowskiego, na którem były omawiane najżywotniejsze sprawy polskie. Oprócz tego nasi delegaci przybyli ze zjazdu, który się odbył w Warszawie, dnia 18 lutego, zdali na tem zebraniu relacyję; wysłani byli: Józef Bąk, Józef Ziomek i Kacper Dulny. Ten ostatni opowiedział jasno i dobitnie wszystko co słyszał i widział w Warszawie. Józef Bąk pięknemi słowami zachęcał do gromadzenia się włościan w jedną partyę ludową, abyśmy zjednoczeni poczuli się wolnymi obywatęlami naszego kraju. Tymi delegatami na tem samem zebraniu zdano również sprawozdanie z „Czytelni Ludowych" których w powiecie opatowskiem mamy piętnaście. Sprawozdanie z czytelni zdał P. Dębniak również piękne przemówienie miał tutejszy legionista P. S.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili następującą rezolucyę:

REZOLUCYA

„Zebrani delegaci gmin powiatu opatowskiego witają w Tymczasowej Radzie Stanu pierwszy prawowity Rząd Polski i wyrażają Mu swe zaufanie i gotowość oddania i poświęcenia wszystkich sił swych celem jaknajszybszego i najzupełniejszego odbudowania Państwa Polskiego — Zebrani delegaci domagają się powołania na tron polski Króla z rodzjny panującej i katolickiej; uważają silną armję za jedyną rękojmię niepodległości i domagają się od Rady Stanu wezwania do tworzenia wojska polskiego, wyrażają też życzenie, aby konieczna do obrony granic Armia Narodowa powstała w drodze powszechnego i regularnego poboru.— W końcu zebrani proszą Wysoką Radę Stanu o poczynienie kroków celem jaknajszybszego zniesienia granic okupacyjnych i uwolnienia wszystkich jeńców polaków pozostających dziś w obozach dla jeńców w Austryi, w Niemczech, Bułgaryi i Turcyi".

Opatów 25 lutego 1917 r.

Niżej następują podpisy kilkudziesięciu delegatów.

Rezolucyę postanowiono wysłać na ręce Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie.

P. Dębniak.

Z Ziemi Wieluńskiej.

Czytając w naszej ukochanej „Zorzy" listy przez czytelników nadsyłane, postanowiłem i o naszych stronach napisać.

W piątek dnia 9 lutego w parafii Cz...? w stronach Wieluńskich było odprawione uroczyste nabożeństwo za Ojczyznę. Msze św. zamówiło Bractwo Różańca św.

Pomimo wielkiego mrozu na nabożeństwo to przybyło wielu włościan, by wspólnemi modłami prosić Stwórcę o odwrócenie od nas klęsk, jakie przeżywamy, by Bóg natchnął strony wojujące pragnieniem pokoju, którego oczekuje świat cały, by przestała się lać krew niewinna.

Błagali też ludzie Pana nad Pany o utrzymanie wolności i niepodległego bytu państwowego w naszej Ojczyźnie, by ziściły się marzenia ojców naszych, by Polska odzyskała swe dawne stanowisko.

W czasie nabożeństwa na chórze śpiewała drużyna śpiewacza, która oprócz pieśni kościelnych miała również odśpiewać niesłyszany tu od wielu lat hymn narodowy „Boże coś Polskę". Ale niestety z jakichś przyczyn hymnu nie odśpiewano.

Drużyna śpiewacza z rozżalonem sercem musiała się rozejść do domu. Czyżby przyczyną tego byli ci ludzie, których tu nie brak, a którzy się wszystkiego boją mówiąc i innych jeszcze strasząc: „Niechno wrócą rosyjanie, a powywożą tych, co polskie śpiewają pieśni na sybir".

Oj bracia, jeżeli w takie brednie wierzyć będziemy, to źle się może z nami skończyć. Powinniśmy iść zawsze naprzód, a nie cofać się wstecz.

Es, włościanin z ziemi wieluńskiej.

Zawiadamiamy czytelników naszych, iż postanowiliśmy w ciągu roku 1917 dawać darmo

1 egzemplarz „Zorzy" albo pożyteczne książki wartości jednej prenumeraty

wszystkim tym, którzy zjednają nam 10-ciu nowych prenumeratorów.

Wieści od Czytelników.

Ze Slężan (pow. Radzymiński).

Wieś nasza do niedawna pod względem oświaty pogrążona była w zupełnych ciemnościach Dopiero kilka miesięcy temu za staraniem księdza Grabowskiego, proboszcza z Dąbrówki, a przy pomocy pieniężnej Rady Opiekuńczej powiatu Mińsko-Mazowieckiego otwarto tutaj ochronkę. Wszystkie dzieci chętnie zaczęły uczęszczać do szkółki, aby zasięgnąć nauki, bez której, dzisiaj szczególnie, jest żyć tak trudno. Pani ochroniarka nasza z całym poświęceniem oddała się pracy aby dzieci korzystały z nauki; to też postępy są duże.

Wieczorem zaś p. ochroniarka udziela nauki starszym osobom, zpośród miejscowych gospodarzy nieumiejącym czytać i pisać. Dnia 18 lutego p. nauczycielka urządziła przedstawienie w tutejszej ochronce; na dochód tejże odegrano z powodzeniem kilka razy dwie sztuczki: „W Wigilję Bożego Narodzenia“ i „Do Szkoły“. Przedstawienie to było bardzo mile przyjęte przez tutejszych gospodarzy.

W końcu dodać trzeba, że od dwóch miesięcy gospodarze utrzymują ochronkę swoim kosztem.

K. Jastrzębski.

Okradzenie kościoła; nożownictwo; dziki wieprz. (Z Sochocina, pow. Płoński).

W Sochocinie został niedawno okradziony kościół. Złoczyńca, którego dotąd nie wykryto, zabrał puszkę od przechowania Hostyi Św. i wyłamawszy wielkie drzwi, wyszedł bezkarnie. Zdarzenie to powinno być przestrogą, aby przed zamknięciem dobrze przeglądać kościoły; złodzieje bowiem pozwalają się zamykać, aby potem rabować domy Boże.

W naszych okolicach między młodzieżą szerzy się straszna zaraza w postaci bójek i nożownictwa. Przy byle sprzeczce młodzi ludzie chwytają w gniewie za kije i noże i w ten sposób załatwiają swoje porachunki. Niedawno Józef Fabiszewski, wracając z sąsiedniej wioski do Biel, został napadnięty na drodze, potłuczony kijem i poraniony nożem.

Ej! młodzieży, ty polska młodzieży! czy to w ten sposób godzi się postępować? Czy jesteś Kainem, co brata, Abla, zabił? Czy to godzi się bratnią krew przelewać, kiedy i tak nieszczęść tyle na kraj nasz się zwaliło? Jeżeli chcemy, aby obcy nas szanowali, musimy kochać się i wspierać wzajemnie, a nie wilkami być sobie nawzajem. My powinniśmy, młodzieży, wspólnie pracować dla dobra kraju, a nie wadzić się i złością oddychać.

Kończąc to pismo wspomnę jeszcze, iż na polach naszych ukazał się przed kilkoma tygodniami olbrzymi dziki wieprz, który widocznie z dalszych okolic tu się zabłąkał. Goniony przez ludzi wpadł on do Sochocina i tu został zabity przez niemieckiego żołnierza. Ważył aż 600 funtów. *F. Mieczkowski.*

Przegląd polityczny i wojenny.

O przyłączenie Księstwa Cieszyńskiego do Galicyi.

Rada miejska Bielska, małego miasteczka Galicyjskiego na granicy Śląska, zamieszkanego przeważnie przez niemców, postanowiła domagać się, aby zachodni skrawek Galicyi z miastem Oświęcimem i Zatorem przyłączono do Śląska. W obec tych bezprawnych uroszczeń wystąpiła ostro rada miejska Oświęcimia. Postanowiła ona wezwać miasta Zator, Wadowice, Andrychów, Kęty i Żywiec (wszystkie niedaleko Krakowa, w zachodniej Galicyi) aby domagały się od rządu austryjackiego, iżby całe Cieszyńskie, które obecnie należy do Slązka, zostało włączone do Galicyi i razem z Galicyą wyodrębnione od Austryi. Prawdopodobnie wydział krajowy galicyjski (mają one władze samorządne tego kraju) poprze dążenia rady miejskiej oświęcimskiej.

Sprawa Polska w Rosyi.

Gazety polskie donoszą z Petersburga, że zaczęły się tam narady nad urządzeniem państwa polskiego po wojnie. Naradom tym przewodniczy prezes ministrów Golicyn. Do udziału w nich powołano także dwu Polaków: posła Harusewicza i hrabiego Wielopolskiego, ale tylko jako rzeczoznawców. Niebawem ma także zostać powołany poseł do Dumy Lednicki. Prócz nich naradzają się nad przyszłym ustrojem państwa Polskiego wyłącznie rosyjscy politycy z Dumy i Rady Państwa. Rosyjska Duma i Rada Państwa naradzają się nad tem, jak po wojnie ma być urządzona cała zjednoczona Polska, a więc nie tylko Królestwo, stracone przez Rosyę, ale i Poznańskie i Galicya. Poseł Harusewicz i poseł Lednicki oświadczyli, że takie traktowanie sprawy polskiej jest niewłaściwe, bo przecież nie można układać przyszłego ustroju rządów w Poznańskiem i w Galicyi nie będących wcale w posiadaniu Rosyi bez zwracania uwagi na to, jakie są życzenia ludności owych dzielnic a w naradach petersburskich nie biorą udziału ani Poznańczycy ani Galicyanie.

Z parlamentu niemieckiego.

Mowa kanclerza.

Kanclerz Rzeszy Niemieckiej wypowiedział w parlamencie berlińskim mowę, w której oświadczył między innemi, że uchwalenie przez parlament niemiecki nowych kredytów wojennych dowiodło całemu światu, iż Niemcy postanowiły walczyć dopóty, dopóki koalicya nie okaże gotowości do pokoju. Niemcy chcieliby położyć kres wojnie zawierając trwały pokój, któryby im zapewnił zwrot strat za wszystkie szkody i któryby zabezpieczył przyszłość niemieckiego narodu.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz niemiecki mówił o jednolitości i ofiarnem współdziałaniu wszystkich warstw narodu niemieckiego dla dobra Ojczyzny i zapowiedział, że po wojnie rząd niemiecki powiększy prawa ludności.

Następnie mówił kanclerz o stosunkach Stanów Zjednoczonych z Niemcami. Kanclerz oświadczył, że prezydent Wilson wcale nie zawiadomił urzędownie rządu Niemieckiego o przyczynach zerwania stosunków dyplomatycznych. O tem, dlaczego Ameryka zrywa z Niemcami, kanclerz Rzeszy dowiedział się nie drogą urzędową lecz poprostu— z telegramów gazeciarskich. Ameryka nie miała (mówił dalej kanclerz Rzeszy) słuszności, zrywając stosunki dyplomatyczne z Niemcami. Stany Zjednoczone zarzucają Niemcom, że cofnęli swoje zapewnienia co do wojny podmorskiej, dawniej złożone Ameryce. Kanclerz powiada, że Niemcy złożyli owe przyrzeczenia Ameryce warunkowo. Teraz warunki są takie, że zapewnienia owe musiały zostać cofnięte. Niemiecka wojna podwodna jest odpowiedzią na to, że Anglia postanowiła Niemcy ogłodzić.

Przemówienie swoje zakończył kanclerz oświadczeniem, że wszystkie fronty niemieckie dzięki dobremu kierownictwu niemieckich wodzów są gotowe na wszystko. Niemcy oczekują najbliższych miesięcy z zupełną ufnością.

Mowa ministra wojny.

Niemiecki minister wojny, Sztajn, wypowiedział w parlamencie berlińskim w dniu 1 marca mowę, w której przedstawił okropne położenie, w jakiem się znajdują niemieccy jeńcy w państwach koalicyi. Najgorsze jest położenie jeńców niemieckich we Francyi. Francuzi używają jeńców do robót wojskowych w pobliżu frontu, w ten sposób, że są oni narażeni na śmierć od pocisków niemieckich. Francuscy oficerowie zabraniają jeńcom szukania sobie zasłon przed kulami niemieckiemi Oprócz tego Francuzi torturują niemieckich oficerów i podoficerów wziętych do niewoli, aby wydobyć od nich zeznania o rozstawieniu wojsk niemieckich na zachodniej widowni wojny. Francuzi trzymają jeńców w pomieszczeniach urządzonych nakształt klatek.

Wobec tych udręczeń i prześladowań niemiecki minister wojny zarządził rozmaite sposoby odwetu. Jeńcy francuscy również są teraz przez niemców trzymani w pobliżu frontu bojowego i będą tam trzymani dopóty, dopóki francuzi nie cofną jeńców niemieckich przynajmniej na 50 wiorst od frontu w głąb kraju. Niemiecki minister wojny zabronił urządzania zabaw dla jeńców-francuzów, oraz nie pozwala jeńcom zawiązywać zrzeszeń zarobkowych.

W Anglii również źle się obchodzą z jeńcami niemieckimi. Żołnierze angielscy obrabowywują wziętych do niewoli żołnierzy niemieckich, przyczem oficerowie angielscy bynajmniej temu nie przeszkadzają. Pozatem zdarza się, że i anglicy używają jeńców do robót tuż poza frontem. Wobec tego niemcy i względem anglików będą się odpłacać pięknem za nadobne.

W Rosyi położenie jeńców polepszyło się od czasu, kiedy wzięły ich pod swoją opiekę państwa neutralne. Pomimo to, jednak wielu jeszcze oficerow-lotników niemieckich siedzi po więzieniach rosyjskich w kajdanach.

Następnie mówił niemiecki minister wojny o niedoli uprowadzonych mieszkańców z Alzacyi i Prus Wschodnich. Od czasu wprowadzenia w Niemczech powszechnej służby państwowej rząd rosyjski nie chce wysiedleńców z Prus wypuszczać z powrotem do kraju, bo obawia się aby ich nie użyto do tej służby pomocniczej na potrzeby wojny.

Minister Sztajn jest gotów zobowiązać się iż wypuszczonych na wolność wysiedleńców do służby państwowej nie użyje, byleby tylko Rosyanie wolność im zwrócili.

Przemówienie swoje zakończył minister złożeniem podziękowania jeńcom niemieckim, którzy cierpią prześladowania dla swojej ojczyzny. Gdy po wojnie powrócą do domów, otrzymają za poniesione przykrości nagrodę.

Niemcy, Stany Zjedn. i Meksyk.

Prezydent Wilson oświadczył przed 10-iu dniami w kongresie amerykańskim, że tajna policya Stanów Zjednoczonych otrzymała list pisany przez byłego ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie hr. Berstorffa do posła niemieckiego w Meksyku. Z listu tego wynika, że Niemcy zaproponowały tajne przymierze z Meksykiem na wypadek, gdyby doszło do wojny między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami.

Jak wiadomo czytelnikom „Zorzy", rząd Stanów Zjednoczonych miał w zeszłym roku niemało kłopotów z Rzecząpospolitą meksykańską. W czerwcu 1916 r. o mało nie doszło do wybuchu wojny między temi państwami. Stany Zjednoczone wysłały nawet do Meksyku swoje wojsko, które z powstańcami i rozbójnikami meksykańskiemi stoczyło kilka bitw. Rrząd niemiecki zaproponował teraz z rządem meksykańskim przymierze na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom. Niemcy mogłyby wówczas zaatakować amerykan na ich własnej ziemi przy pomocy armii meksykańskiej.

Przejęcie owego listu, z którego wynikało, że Niemcy chcą zawrzeć z rzecząpospolitą Meksykańską przymierze, wpłynęło bardzo źle na zaostrzone i tak już stosunki między Ameryką a Niemcami. Jak wiadomo prezydent Wilson domaga się bardzo gwałtownie od rządu Stanów, aby czemprędzej wzmocniono amerykańską siłę zbrojną, a przedewszystkiem flotę. Oprócz tego ci politycy amerykańscy, ktorzy chcą wojny z Niemcami, domagają się, aby w Stanach zaprowadzono jaknajrychlej przymusową służbę wojskową. Istnieje jednak w Stanach Zjednoczonych znaczne stronnictwo, które do wojny dopuścić nie chce i które stara się uśmierzyć wszystkie wojenne zapędy amerykańskiego rządu. To stronnictwo pokojowe przeciwdziała dążeniom wojennym po części z

przyjaźni dla Niemiec, a przedewszystkiem jednak dla tego, aby nie rozszerzać zawieruchy wojennej. Podobno z listu przejętego przez policyę amerykańską wynikało także i to, że Niemcy za pośrednictwem rządu meksykańskiego chciały nawiązać stosunki z Japonią i że dążyły do tego, aby oderwać Japonię od koalicyi i skłonić ją do połączenia się z Niemcami przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Rząd meksykański złożył urzędownie oświadczenie, iż wcale nie miał zamiaru ani napadać na Stany Zjednoczone, ani też wchodzić w jakieś konszachty z Japonią. Wedle ostatnich wiadomości Stany Zjednoczone postanowiły ująć sobie rząd meksykański rozmaitemi ustępstwami, których dotychczas nie chciały wobec niego uczynić. I tak naprzykład prezydent Wilson wysłał swojego ambasadora do Meksyku, przez co uznał władzę prezydenta Carrancy. Dotychczas w Meksyku posła amerykańskiego nie było (od czasów zaburzeń w lecie roku zeszłego) bo Stany Zjednoczone nie chciały uznać obecnego rządu Meksykańskiego za prawowity.

Sprawa przymierza meksykańsko-niemieckiego, sprawa rozmaitych kredytów na cele wojenne, sprawa uzbrojenia okrętów handlowych i sprawa przygotowania Stanów Zjednoczonych do wojny wywołały w rządzie Stanów Zjednoczonych wielką zawieruchę. Obrady w senacie i kongresie waszyngtońskim toczą się dniem i nocą i są podobno bardzo burzliwe. Zwolennicy neutralności nie chcą dopuścić do zbrojeń, natomiast Wilson, ministrowie i ci politycy, którzy są względem państw centralnych wrogo usposobieni chcą uzbrojenie armii i floty przeprowadzić jaknajprędzej, aby Stany Zjednoczone mogły na wszelki wypadek być gotowe do wojny. Wedle ostatnich doniesień najwięcej działa w kierunku przygotowania Stanów Zjednoczonych do wojny znany zwolennik koalicyi, dawny prezydent Stanów Roosewelt.

Zatarg Chin z Niemcami.

Telegramy doniosły, że Rzeczpospolita Chińska zamierza zerwać stosunki dyplomatyczne z Niemcami i następnie wypowiedzieć wojnę Niemcom, a to z powodu zaostrzenia przez Niemcy wojny podmorskiej. Powód ten jest tylko pozorem, ponieważ okręty chińskie nie jeżdżą teraz wcale do Europy, a Chiny z powodu ogłoszenia blokady nie ponoszą strat zgoła żadnych. Do zerwania stosunków z Niemcami namawia Chiny koalicya. Mianowicie, rząd chiński jest dłużny państwom koalicyjnym znaczne sumy pieniężne. Koalicya zapowiedziała, że odroczy Chinom termin spłaty długów, a może nawet zupełnie je umorzy, jeżeli tylko Chiny zerwą z Niemcami stosunki przyjazne. Prezydent Chin ustąpi podobno ze swego stanowiska, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za powiększanie zawieruchy wojennej.

Mowa Lloyda Georgea.

Lloyd George, prezes ministrów angielskich wypowiedział w zeszłym tygodniu mowę, w której oświadczył, że rząd angielski ma wprawdzie nadzieję znaleźć skuteczne środki przeciwko działalności łodzi podwodnych, ale nie może być jednak pewien czy ta nadzieja się spełni. Innemi słowy prezes ministrów angielskich przyznał, że anglicy wątpią, czy uda im się zwalczyć niemieckie łodzie podwodne.

Sprawa irlandzka.

Znowu Irlandya zaczyna sprawiać kłopot rządowi angielskiemu. Przed kilku dniami posłowie irlandzcy w parlamencie londyńskim zażądali aby wprowadził rząd angielski natychmiast w irlandyi samorząd. Gdy prezes ministrów angielskich Lloyd George dał odpowiedź wymijającą, posłowie irlandzcy opuścili salę obrad. W obec tego zatarg między irlandczykami a Anglią znowu się zaognił.

Manifestacya patryjotyczna w Paryżu.

W Paryżu, stolicy Francyi, odbyła się wielka manifestacya narodowa. W manifestacyi tej uczestniczył prezydent, respubliki (rzeczypospolitej) francuskiej i wielu ministrów, którzy wygłosili mowy, wzywające do ostatecznego zmiażdżenia nieprzyjaciela, to jest niemców. Za cel wojny ministrowie podawali w swych mowach odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii i uzyskanie zwrotu strat wojennych.

Przeciwko powiększaniu armii francuskiej.

Znakomity polityk francuski Clemenceau (Klemanso) drukuje w swojej gazecie artykuły, w których sprzeciwia się nowym poborom do wojska francuskiego. Powiada on w tych swoich artykułach, że jeszcze jeden pobór rekrutów będzie dla Francyi ruiną. Rząd powiększy wprawdzie liczbę żołnierzy w okopach, ale jednocześnie uniemożliwi wszelką pracę w fabrykach i na roli. A gdy staną fabryki i gdy zabraknie chleba, to nie może być mowy o wygraniu wojny.

Niemiecka polityka w Belgii.

Niemiecki kanclerz przyjął 3 lutego deputacyę flamandów (narodu zamieszkującego Belgję wespół z francuzami) i oświadczył tej deputacyi, że rząd niemiecki zamierza otoczyć swoją opieką ten naród i wydobyć go z pod jarzma francuskiego. Belgja zostanie podzielona na dwie części flamandzką i francuską. Obu częściami będzie jak dotąd rządził niemiecki jenerał gubernator. Flamandowie pod opieką Niemiec będą mieli zapewnioną swobodę narodowego, kulturalnego i gospodarczego rozwoju. Podczas rokowań pokojowych Niemcy będą się starały aby te swobody zabezpieczyć Flamandom na przyszłość.

Nowe niemieckie kredyty wojenne.

Parlament niemiecki powziął w zeszłym tygodniu uchwałę upoważniającą rząd do zaciągnięcia długu w wysokości 15 miljardów marek na potrzeby prowadzenia wojny.

Otwarcie Dumy.

W ostatnich dniach lutego rozpoczęła obrady Duma rosyjska. Zwyczaj wymaga, że przed roz twarciem obrad wygłasza mowę prezes ministrów. Tym razem ks. Golicyn mowy takiej nie wygłosił, Demokratyczny poseł Milukow skorzystał z tego, aby oświadczyć, że Duma rządowi nie ufa i że będzie dążyć do obalenia rządu obecnego Jeszcze ostrzej zaatakował rząd poseł Kierenskij. Powiedział on, że Rosya nie powinna myśleć o podbojach, lecz że powinna przedewszystkiem zająć się obroną kraju.

Nowa narada koalicyi.

Gazety zagraniczne zapowiadają, że niebawem zastanie zwołana nowa narada koalicyi do Paryża. Narada ta będzie podobno nie mniej ważna od narady petersburskiej. Będzie ona zwołana jeszcze przed Wielką Nocą. Podobno w tej naradzie wezmą także udział przedstawiciele Stanów Zjednoczonych.

Zmiana naczelnika austryjackiego sztabu jeneralnego.

Marszałek Konrad von Hötzendorf, austryjacki naczelnik sztabu jeneralnego otrzymał dymisyę. Następcą jego został jenerał Orz von Strassenberg

Zmiana namiestnika Galicyi.

Dotychczasowy namiestnik Galicyi, jenerał Diller, został zwolniony ze swego stanowiska. Na jego miejsce cesarz Karol zamianował namiestnikiem Galicyi Karola hrabiego Nuyna, austryjackiego generała kawaleryi. Generał Nuyn mieszkał w Galicyi od kilkudziesięciu lat. Zna doskonale zatem i kraj, którym będzie rządzić i ludność tego kraju.

Flota szwajcarska.

Jak wiadomo Szwajcarya leży w środku lądu europejskiego i nie graniczy wcale z morzem. Jest to kraj słynący na całym świecie ze swoich produktów (zwłaszcza serów i przetworów mlecznych). Dotychczas Szwajcarya nie mogła swoich produktów gospodarczych i przemysłowych przewozić inaczej jak tylko przy pomocy okrętów handlowych, należących do innych państw. Podobno rząd szwajcarski ma niebawem rozpocząć starania o to, aby państwa europejskie pozwoliły Szwajcaryi utrzymywać własną flotę handlową. Okręty szwajcarskie nie będą miały oczywiście własnych portów, lecz będą musiały korzystać z przystani należących do innych państw.

Okradzenie konsulatu austryjackiego w Zurychu.

W mieście szwajcarskiem, Zurychu, okradziono znajdujący się tam konsulat austryjacki. W ręce złodziei wpadło 50,000 koron austryjackich w złocie (korona ma teraz około 27 kopiejek).

Oprócz pieniędzy zabrano wszystkie dokumenty, jakie tylko były w konsulacie. Są pewne poszlaki, że kradzieży tej nie dokonali zwyczajni złodzieje, którym chodziło tylko o zdobycie pieniędzy, lecz, że jest-to kradzież polityczna, gdzie chodziło o zdobycie tajnych dokumentów austryjackich.

Pośrednictwo Argentyny.

Donoszą z Ameryki, że rząd rzeczypospolitej Argentyńskiej rozesłał do wszystkich państw południowo-amerykańskich zaproszenie, aby poczyniły wspólne kroki w celu przywrócenia pokoju. Argentyna nie wysłała takiego zaproszenia tylko do Stanów Zjednoczonych, ponieważ zerwały one z Niemcami stosunki dyplomatyczne, a więc nie mogłyby się teraz już podjąć posrednictwa pokojowego.

Zamach na Wilsona.

Z Londynu, donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał wiadomość o zamierzonym zamachu na życie prezydenta Wilsona. W sprawie tej rząd amerykański prowadzi sledztwo.

Wieści z wojny.

Na frontach bojowych.

Według urzędowych doniesień niemieckich i austryackich, w ciągu ostatnich dwuch tygodni zaszły następujące ważniejsze zdarzenia na frontach bojowych:

Na rosyjskiej widowni wojny.

Dnia 2 marca niemcy wysadzili w powietrze rosyjskie chodniki minowe na wschodnim brzegu Narajówki, (w Galicyi) i wzięli do niewoli oficera i 170 żołnierzy, oraz zdobyli 3 karabiny maszynowe i 3 przyrządy do ciskania min.

Dnia 3 marca pod Woroczynem, na zachód od Łucka oddział niemiecki wdarł się na szerokości półtrzecia wiorsty i na głębokość około półtory wiorsty do stanowisk rosyjskich. Zburzywszy okopy wrócili niemcy do swoich linii ze 122 jeńcami i 4 zdobytymi karabinami maszynowemi. Również znaczną liczbę jeńców wzięto nad Narajówką.

Na rumuńskiej widowni wojny.

Posunęli się niemcy naprzód w dniu 28 lutego pod Waleputną (w Karpatach). Zdobyli okopy nieprzyjacielskie i wzięli 1300 jeńców 11 karabinów maszynowych i inną zdobycz.

Dnia 9 marca niemcy zdobyli oszańcowane stanowiska rosyjskie na grzbiecie gór Nagyres. Wzięto około 600 jeńców.

Co opowiadają rosyanie?

Dnia 25 lutego na południe od jeziora Wiszniewskiego (na Litwie) niemcy puścili na rosyan falę gazów duszących. Wiatr skierował gazy z powrotem ku okopom niemieckim.

Dnia 28 lutego rosyanie atakowali niemców bez powodzenia na Bukowinie. Rumuni wyparli niemców ze stanowisk w pobliżu wsi Rekos. Zdobyli karabin maszynowy i wzięli jeńców.

Dnia 4 marca na południe od Burykrewa dokonali rosyanie ataku gazowego, który spowodował wielkie zaniepokojenie wśród niemców.

Dnia 5 marca toczyła się tylko walka ogniowa i patrolowa.

Dnia 6 marca również była tylko strzelanina i działalność patroli wywiadowczych.

Na francuskiej widowni wojny.

W dniu 28 lutego odparli niemcy ataki pod Artro i odebrali nad rzeką Aisne (Esn) utracone dawniej stanowiska. Dnia 1 marca ogłosiło naczelne dowództwo niemieckie wiadomość, że wojska niemieckie cofnęły się na obu brzegach rzeki Ankr na lepiej przygotowane linie obronne. Ruch ten odbył się w tajemnicy przed Anglikami. Straże tylne niemieckie zadały anglikom ciężkie straty. Dnia 2 i 3 marca próbowali anglicy bez powodzenia atakować niemców w rozmaitych miejscach frontu, ale wszędzie ich odparto. Niemcy wzięli wielu jeńców. W dniu 4 marca, walkę utrudniała niepogoda.

Dnia 4 marca pomiędzy Som i Ankr, we wsi Szili (Chilly) wzięli niemcy do niewoli 18 anglików, pod Werdę zaś i w Alzacyi 137 francuzów.

Dnia 5 marca na północ od Som anglicy opanowali część rowu niemieckiego. Na wschodnim brzegu Mozy niemcy zdobyli szturmem stanowiska francuskie pod lasem Kurjer (Courrieres) na szerokości około półtora wiorsty. Przytem wzięli niemcy do niewoli 528 francuzów i zdobyli 16 karabinów maszynowych,

Dnia 6 marca odparto wielki atak angielski pod Buszawesn (Bouchavesnes).

Dnia 9 marca francuzom udało się wtargnąć do okopów niemieckich w Szampanii.

Niemcy wdarli się do okopów angielskich pod Wytrzechate i wzięli tam jeńców.

Na włoskiej widowni wojny.

Wzmogła się w ostatnich dniach walka artyleryjska.

Doniesienia angielskie i francuskie.

Dnia 22 lutego odparli anglicy natarcia niemieckie pod Wermel i pod Nową Kaplicą (Neuve Chapelle). Niemcy ponieśli wielkie straty. Artylerya francuska rozproszyła oddział niemiecki pod Betekur (nad Mozą).

Dnia 23 lutego francuzi wzięli 20 jeńców nad rzeką Mozą.

Dnia 24 lutego francuzi wtargnęli do rowu niemieckiego pod miejscowością Senone. Niemcy cofnęli się przed naporem anglików z dwu stanowisk nad rzeką Ankr. Anglicy uczynili znaczne postępy (na szerokości wiorsty) pod Miromą i (na długości $1\frac{1}{2}$ wiorsty) pod Serre.

Dnia 25 lutego niemcy cofali się wzdłuż rzeki Ankr Anglicy zdobyli wieś Serre.

Dnia 2 marca spełzły na niczem dwa ataki niemieckie pod Soasą. Francuzi wdarli się pod Wokua w górach Argońskich do okopów niemieckich.

Dnia 1 marca ogłosili anglicy urzędownie, że w ciągu lutego odebrali niemcom następujące miejscowości: Linii Bark, Tiloa, Warlenkur, Pys, Miromą, Mały Miraumont, Grandekur, Piisie, O Mą, Serre, Gommekur. Do niewoli wzięli anglicy w ciągu lutego 2133 niemców. Dnia 1 marca posunęli się anglicy na szerokości półtora wiorsty, a na głębokość około 600 pod Miomą.

Dnia 2 marca anglicy posunęli się naprzód pod Warlankur i pod Okur. Pod Lim i Tillua wzięli anglicy do niewoli 177 żołnierzy niemieckich oraz zdobyli 3 karabiny maszynowe i 4 moździerze.

Dnia 4 marca zaatakowali anglicy niemców na wschód od Buszawesn (Bouchavesnes) i zdobyli okopy na szerokości 1200 kroków. Anglicy wzięli przytem 173 jeńców i zdobyli 3 karabiny maszynowe. Niemcy cofnęli się na wschód od Gommencourt (Gomkur). Anglicy posunęli się tam naprzód o 1200 kroków na szerokości 2 wiorst, wzięli do niewoli 190 jeńców i zdobyli 5 karabinów maszynowych oraz 2 moździerze.

Dnia 5 marca. Francuskim oddziałom wywiadowczym udały się natarcia pod Trancy le Val i w lesie Awokur (Avocourt). Truają (Troyon) w okolicy Reims francuzi udaremnili atak niemiecki i wzięli 20 jeńców. Udaremniono też wielki atak niemiecki w okolicy Caurieres (Korier), Jednakowoż niemcom udało się zdobyć niektóre pozycye. Anglicy odparli niemców pod Buszawesn, umocnili swoje stanowiska pod Gomkur i dokonali dwu pomyślnych napadów na pozycye niemieckie pod Arras i wzięli tam 42 jeńców. Wtargnęli też do rowów niemieckich pod Żenszy (Ginchy).

Dnia 6 marca. Niemcom nie udało się wyprzeć francuzów z zajętych dnia poprzedniego pozycyi. Francuzi wzięli jeńców pod Lassigny i Ammersweiler. Anglicy posunęli się naprzód pod Irles (Irl) i pod Puisieux au Mont (Puisie o Mą). Rozproszyli też gotujących się do ataku niemców pod Buszawesn.

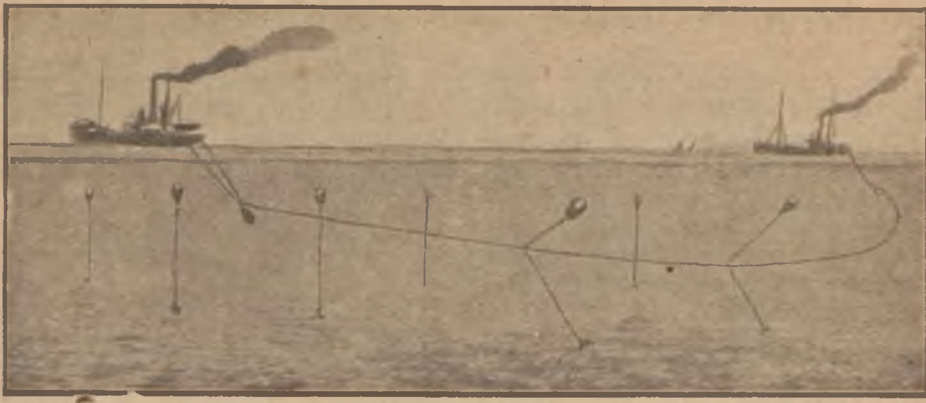
Wycieczka torpedowców niemieckich.

W nocy z 25 na 26 lutego wyprawił się oddział niemieckich torpedowców do kanału La Manche (La Mansz), który oddziela Francyę od Anglii. Oddział ten dotarł aż do ujścia angielskiej rzeki Tamizy i rozproszył znajdujące się w kanale torpedowce angielskie.

Inny oddział niemieckich torpedowców podpłynął do północnych wybrzeży angielskich i obstrzeliwał miasta nadbrzeżne. Niemieckie torpedowce powróciły z tych niebezpiecznych wycieczek zupełnie nie uszkodzone do swoich portów.

Zatopienie parowców holenderskich.

Dnia 22 lutego niemieckie łodzie podwodne zatopiły 6 parowców holenderskich wiozących do Holandyi zboże z Anglii. Statki te miały pozwolenie od rządu niemieckiego na swobodny przejazd między godziną 12 w nocy 11 lutego.



POŁAWIANIE MIN

Widzimy tutaj dwa okręty, które za pomocą drucianej liny wyławiają miny z pod powierzchni morza. Miny są obciążone ciężarkami, które je utrzymują pod wodą. Druciana lina rozciągnięta pomiędzy statkami poławiającemi zahacza o linki, na których wiszą ciężarki i zgarnia w ten sposób miny z pod wody.

Gdyby owe statki przejechały w owym czasie, toby się im nie stało nic złego. Ale anglicy naumyślnie zatrzymali te statki holenderskie aż do 22 lutego. Wobec tego łodzie podwodne niemieckie musiały owe statki zatopić.

Rząd holenderski nie zaprotestował podobno przeciwko zatopieniu owych okrętów, nie były to bowiem okręty rządowe, ale prywatne i płynęły na własną odpowiedzialność, wiedząc dobrze o niebezpieczeństwie. Prezes ministrów holenderskich zażądał tylko od Niemiec aby zapłaciły właścicielom owych okrętów odszkodowanie.

Ile statków zatopili niemcy?

Według urzędowych obliczeń niemieckich, w ciągu miesiąca stycznia zatopiły niemieckie łodzie podwodne 170 okrętów należących do koalicyi; w tej liczbie 91 statków angielskich. Oprócz tego zatopili niemcy 58 statków neutralnych wiozących kontrabandę dla koalicyi. Ogólna zatem liczba statków, zatopionych w ciągu stycznia przez niemieckie łodzie podwodne wynosi 228. Od początku wojny niemcy zatopili 459 statków neutralnych, przewożących kontrabandę.

Walka łodzi podwodnej.

W zeszłym tygodniu zdarzył się następujący wypadek: jedna z niemieckich łodzi podwodnych spotkała na morzu parowiec angielski. Gdy z łodzi niemieckiej strzelono, parowiec zatrzymał się. Można było mniemać, że został trafiony pociskiem, tembardziej że załoga parowca przesiadła się do łodzi ratunkowych i zaczęła szybko uciekać. Niemiecka łódź podwodna wynurzyła się na powierzchnię morza. W tej samej jednak chwili z parowca (na którym, jak się zdawało niemieckim marynarzom nie było już nikogo) — zaczęto nagle strzelać. Łódź niemiecką zmuszono do zanurzenia się. Gdy łódź wynurzyła się powtórnie i chciała rozpocząć otrzeliwanie parowca zapomocą armat — zjawił się nagle w pobliżu angielski torpedowiec. Łódź została uszkodzoną i musiała przed torpedowcem uciekać. Po drodze udało się jako tako uszkodzenia naprawić i w pobliżu wybrzeży irlandzkich łódź niemiecka zwróciła się przeciw ścigającemu ją torpedowcowi. Celnym strzałem torpedowym zatopiono statek angielski, poczem łódź niemiecka powróciła do swojego portu.

Zestrzelony balon sterowy.

Pod miejscowością Welferdingen (w Niemczech) zestrzelono armatami wielki sterowy balon francuski. W chwili gdy balon opadł na ziemię wybuchła znajdująca się na nim amunicya, przeznaczona do bombardowania miast niemieckich. Cała załoga licząca 14 ludzi zginęła.

Kobiety na froncie angielskim.

Według doniesień gazet angielskich, na froncie angielskim we Francyi znajduje się 30 tysięcy kobiet, które pełnią tam obowiązki wojskowych kucharek, piekarek, zajmują się pielęgnowaniem rannych, prowadzą samochody i t. d. Podobno niebawem ma zostać wyprawiona na front angielski jeszcze większa liczba kobiet.

Ze stoł. m. Warszawy.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

Dnia 24 lutego odbyło się ósme z kolei **posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu.** Na posiedzeniu tem przyjęto wniosek brygadyera Piłsudzkiego o powiększenie komisyi wojskowej do licz-

by 12-tu członków. Wśród nowo obranych członków tej komisyi znajdują się włościanie pp. Maj i Stolarski.

Na tem samem posiedzeniu zastępca Marszałka Koronnego zdawał sprawę z pertraktacyi (układów) z władzami niemieckiemi co do urządzenia sądownictwa polskiego, co do ochrony robotników przebywających w Niemczech i Austryi, co do zaprowadzenia ułatwień w przejazdach z okupacyi niemieckiej do austryjackiej i naodwrót, co do rekwizycyi metali i rozbierania fabryk oraz w niektórych innych sprawach.

W dalszym ciągu posiedzenia Dyrektor Departamentu (Oddziału) Skarbu, p. Dzierzbicki, przedstawił projekt urządzenia „Komitetu ofiary narodowej", który ma się zająć zbieraniem dobrowolnych ofiar na Skarb Polski.

Dnia 5 marca odbyło się **9-te posiedzenie Rady Stanu**, na którem zastępca Marszałka Koronnego zdawał sprawę z prac, dokonanych przez Radę, w ciągu ostatniego tygodnia.

W dalszym ciągu do Rady Stanu nad hodzą pisma powitalne od różnych zrzeszeń, związków i instytucyi z całego kraju. Między innemi pismo takie nadesłali:

1) **włościanie gminy Sułoszowa w ziemi Kieleckiej.** Brzmi ono, jak następuje:

„Gospodarze wsi w gm Sułoszowa, w ziemi olkuskiej, zebrani w gminie, 3 lutego 1917 r., przesyłają Prześwietnej Radzie stanu Królestwa Polskiego słowa oddania i życzenia, aby Bóg szczęścił pracom jej na drodze budowania Państwa Polskiego; sercem szczerem łączymy się w chwilach tych ze stolicą Warszawą, i całem Królestwem i dążyć będziemy wszelkiemi siłami z pomocą w pracy ku szczęściu wolnej naszej Ojczyzny".

Następuje 65 podpisów.

2) **wójtowie, sołtysi i włościanie ziemi chełmskiej:**

„Do Wysokiej Rady stanu Królestwa Polskiego w Warszawie.

Wysoka Rado! Zebrani w dniu 2-im lutego 1917 roku, w Chełmie, wójtowie, sołtysi, delegaci gminni i włościanie z powiatu chełmskiego, widząc w Radzie stanu prawowity Rząd Narodowy, składają Ci, Wysoka Rado, wyrazy najgłębszej czci i uroczyste zapewnienie bezwzględnego posłuszeństwa.

My, włościanie ziemi chełmskiej, oczekujemy szybkiego i energicznego budowania własnego państwa polskiego, do którego po wieczne czasy nierozdzielnie i niezłomnie należeć chcemy. Jakkolwiek zniszczeni okropnie przez wojnę i wciąż marnowani, ślubujemy Ojczyźnie naszej i Tobie, Wysoka Rado, wedle sił i mienia naszego wierną i rzetelną służbę; tobie też, Wysoka Rado, z całą ufnością oddajemy się w opiekę i prosimy o spowodowanie złagodzenia zbyt ciężkich warunków naszego życia.

Pragnąc też, aby nasze Państwo Polskie miało należyte znaczenie, powagę i siłę, oczekujemy od Wysokiej Rady stanu:

1) szybkiego tworzenia armii polskiej, opartej, tak jak w innych państwach, na poborze, aby wszystkie stany i wyznania, zamieszkujące ziemie polskie, sprawiedliwie spełniły obowiązek wobec Państwa Polskiego;

2) szybkiego obsadzenia całego zarządu Królestwa Polskiego urzędnikami polskimi, podległymi Radzie stanu;

3) zaprzysiężenia wszystkich poddanych Królestwa Polskiego na wierność Państwu Polskiemu;

4) uzyskania zniesienia granic okupacyjnych, zezwolenia na powrót jeńców-polaków, niewywożenia naszych produktów poza granice Królestwa Polskiego;

5) powołania na tron Króla, Najwyższego Pana naszego, z rodziny panującej, katolika, mówiącego po polsku, względnie tymczasowo Regenta, t. j. zastępcę Króla, któryby sprawował rządy monarsze w Polsce.

Chełm, d. 2 lutego 1917 r.

Upoważnieni przez zebranie do podpisu".
(33 podpisy)

3) **jeńców, przebywających w niemieckim obozie w Gardelegen:**

„Wysoka Rado!

W głębokiem poczuciu swej wyłącznej i zupełnej przynależności obywatelskiej do Państwa Polskiego, my, jeńcy polacy obozu Gardelegen, zebrani na wiecu w d. 1-ym lutego 1917 r., w liczbie 713 osób, radośnie i ufnie witamy w Tobie utęskniony tego państwa wyraz — jawny i prawowity Rząd Narodowy. Świadomi znaczenia słów odezwy Twojej, my, zebrani tu synowie Królestwa Polskiego i ciążących ku niemu kresów, pragnąc jaknajprędzej stanąć do warsztatu ogólnej pracy narodowej, w niezachwianej gotowości do sumiennego pełnienia wszystkich obowiązków obywatelskich, odwołujemy się do Ciebie, Wysoka Rado, z gorącą prośbą o przyśpieszenie naszego powrotu do kraju. W krzepiącej nadziei rychłego zdobycia pełni praw obywatelskich, w niecierpliwem oczekiwaniu Twych szanownych rozkazów, z głębi piersi wołamy:

Wolna i Niepodległa Polska niech żyje!

Podp.: Prezydyum wiecu".

Zjazd przedstawicieli Rad Opiekuńczych.

Dnia 26 lutego w Warszawie odbył się 5-ty zjazd Rad Opiekuńczych. Na początku zjazdu zaznaczono, iż w gospodarce Rady Głównej zaprowadzone zostały pewne oszczędności, gdyż dochody Rady uszczupliły się znacznie.

Następnie zjazd z uwagi na nadzwyczaj ciężkie położenie ludności miejscowej, polecił Zarządowi myśleć przedewszystkiem o pomocy dla dzieci z miast. Postanowiono też zwrócić się do Rad na prowincyi, aby przyjęły pod swoją opiekę pewną ilość dzieci miejskich; przytem postanowiono, by na powiat przypadało nie mniej niż 50—100 dzieci.

Rady Opiekuńcze bardziej zniszczonych powiatów będą mogły na ten cel otrzymywać umyślne zapomogi od R. G. O. Sam Zarząd będzie się zajmował otwieraniem schronisk dla dzieci chorych i ułomnych.

Naradzając się nad sposobami zmniejszenia wydatków R. G. O. zjazd zwrócił uwagę, że podług prawa gminy i zarządy powiatowe winny same utrzymywać swoich ubogich i nie powinny ciężaru tego składać na Rady Opiekuńcze. Wobec tego, jeżeli gminy, posiadające odpowiednie fundusze, uchylają się od tych obowiązków, w takim razie powiatowe Rady Opiekuńcze winny zwracać się do urzędów gminnych, by wyznaczały odpowiednie sumy na utrzymanie swoich ubogich.

Po rozpatrzeniu niektórych jeszcze spraw, zjazd zamknięto prożbą, zwróconą do wszystkich ludzi kraj miłujących, o pomoc w pracy nad ratowaniem ubogiej ludności a zwłaszcza dzieci.

Kursy dla dorosłych w Warszawie.

Kursy dla dorosłych, to jest szkoły, w których uczą się starsi, zostały założone w Warszawie w 1915 roku, na jesieni. Założono je w tym celu, aby wytępić analfabetyzm, czyli nieumiejętność czytania i pisania i aby nauczyć tego wszystkiego, co jest koniecznie potrzebne każdemu obywatelowi kraju. Zaraz na początku po założeniu kursów zapisało się na nie 13,450 osób.

Kursa dla dorosłych dzielą się na: 1) początkowe, na których uczą czytania, pisania, rachunków, geografii, przyrody i historyi Polski; 2) na uzupełniające, gdzie osoby umiejące już czytać i rachować, wprawiają się w rachunkach i w czytaniu i 3) na uniwersytet powszechny, gdzie pobierają naukę ci wszyscy, którzy skończyli kursy początkowe i uzupełniające.

Oprócz lekcyi w uniwersytecie powszechnym odbywają się także odczyty i pogadanki z historyi Polski, geografii, przyrody.

Kursy lotnicze.

Dnia 25 lutego otwarto w Warszawie polskie kursy lotnicze, to jest szkołę, gdzie uczyć się będą ci, którzy chcą zostać w przyszłym wojsku polskiem lotnikami na aeroplanach, czyli samolotach. Każde państwo, które ma swoje wojsko, musi mieć także i samoloty wojenne. A więc i przyszłemu wojsku polskiemu będą potrzebne samoloty i tacy ludzie, co będą latać na nich czyli lotnicy. A nie mała to sztuka umieć latać i dobrze kierować samolotem. Trzeba dużo się uczyć, aby posiąść tę sztukę. To też dla wyuczenia dobrych lotników, założono w Warszawie te kursy, któremi niewątpliwie zaopiekuje się z czasem rząd polski.

Z Polski.

List Ks. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego na POST WIELKI.

Polscy księża biskupi wydali na Post Wielki listy pasterskie, w których wzywają dyecezyan do rozmyślań nad swemi ułomnościami i grzechami W dwuch ostatnich numerach „Zorzy“ podaliśmy trzy takie listy pasterskie. Tutaj przytaczamy wyjątki z listu Najdostojniejszego ks. Arcybiskupa Gnieźnieńsko-poznańskiego, który tak przemawia do ludności z zaboru pruskiego:

„W wojnie obecnej, pośród zmagania się narodów, uwydatniają się wyraziściej, niż w czasach pokoju, szlachetne porywy duszy ludzkiej jakby jasne promienie, ale, niestety, równie widoczne stawają się ciemne jej strony, jej wady, błędy i złe skłonności...

„Żywa wiara wasza rozwinęła kwiaty cnót, które będą najpiękniejszym pomnikiem obecnej wojny, pomnikiem trwalszym, niż spiże, bo sięgającym po nagrodę swoją w wieczność. Taką cnotą jest wasza ofiarność. Od początku wojny popłynęły kilkakrotnie już wasze ofiary na złagodzenie nędzy wojennej takim strumieniem, że chociaż nie zdołały jej przygasić zupełnie, jednak uratowały życie tysiącom dzieci i starszych, dopomogły do odbudowania niejednej chaty bezdomym, do naprawy opuszczonej, zaniedbanej ziemi — żywicielki. Dzięki waszej ofiarności dźwigać się poczyna w wielu miejscach nowe życie na zgliszczach i ruinach, które zostawiła wojna.

„A nietylko groszem łagodziliście nędzę, ale litościwe serca wasze skłaniały was do poświęcenia osobistego, do pracy ręcznej, aby nagich przyodziać i łaknących nakarmić...

„Niedawno odezwałem się do was kochani dyecezyanie, abyście przyjęli na czas wojny ubogie dziecko do domu swego. Wy, pomni na zapewnienie Zbawiciela, że „kto przyjmie jedno z tych dzieci, mnie przyjmie“ (Mat. 18, 5), nadesłaliście zgłoszeń tyle, że nie można było dotychczas wszystkim zadośćuczynić. Do komitetów utworzonych w tym celu, aby nieść pomoc ubogiej ludności miejskiej i dostarczać ubogiej dziatwie ciepłej strawy, wpłynęła datków w pieniądzach i żywności ilość dostateczna, że na razie można było najgwałtowniejszej potrzebie zaradzić...

„Ale nie ustawajmy w ofiarności. Potrzeby są wciąż jeszcze bardzo wielkie. Niepodobna ustawać w pół drogi...“

W drugiej części swego listu Arcypasterz tak mówi o złych skłonnościach, które występują wśród ludności wiejskiej.

„...Mętami, które należy najpierw napiętnować, są szerzące się w czasie wojennym złośliwe denuncyacye.. Mówię tu o denuncyacyach, pochodzących z pobudek zemsty lub zazdrości. Jak na bagniskach podnoszą się trujące wyziewy, tak w nizkich, mściwych duszach powstaje chęć szko-

dzenia bliźniemu zapomocą denuncyacyi. Przysparzają one tylko niepotrzebnej pracy urzędom cywilnym i wojskowym, bo okazują się bardzo często niesłusznemi i fałszywemi, a niszczą i zakłócają nieraz spokój całej rodziny. Czyż oskarżyciel taki zdoła kiedykolwiek wynagrodzić łzy niewinnie przelane, czyż zdoła naprawić krzywdy, które niecną swoją denuncyacyą wyrządził?...

„Mętami w duszy jest chciwość, czyli nadmierna chęć zysku. Już w Starym Zakonie woła Bóg usty proroka Izajasza (57, 17): „Dla nieprawości łakomstwa jego rozgniewałem się i ubiłem go, skryłem od niego twarz moją i rozgniewałem się i poszedł, tułając się na drodze serca swego". Jakiż to przykry obraz człowieka, który w czasach powszechnej niedoli wyzyskuje smutne położenie bliźnich, aby kosztem drugich gromadzić bogactwa. Dla nieprawości łakomstwa jego ubije go Pan, poniży tę niepohamowaną namiętność jego i odwróci od niego twarz swoją. Jeżeli i wtedy jeszcze nieszczęśliwy taki człowiek, dręczony wyrzutami sumienia, nie wejdzie w siebie, nie stłumi w duszy onych złowrogich zapędów, puści go Bóg za pożądliwościami jego, będzie się tułał na drodze zepsutego serca swego. Nie znajdzie szczęścia. Przeto upomina Zbawiciel: „Wystrzegajcie się pilnie wszelkiej chciwości; albowiem niczyje życie nie zależy od obfitości dostatków, które posiada" (Łuk. 12, 15)...

„Niczyje życie nie zależy od dostatków, to znaczy, nie przedłuży człowiekowi dostatek życia, bo życie to od Boga zależy, a Bóg każdej chwili przerwać je może. Więc oglądając się na zbawienie duszy, zarzućcie kochani dyecezyanie, ono łakomstwo, oną chciwość, nie baczącą na żadne prawa ni Boskie, ni ludzkie. Niech ten powiew miłości bliźniego, którego dowody daliście tylokrotnie, ogarnie i te nieliczne jednostki, któreby jeszcze, miasto w górę wznosić serca w pyle ziemi je zagrzebywały..."

Rady miejskie w małych miasteczkach.

W ostatnich tygodniach ukończono wybory w całym szeregu miast i miasteczek prowincyonalnych. Ostatnio otrzymaliśmy wiadomości o składzie następujących rad miejskich:

W Kowalu gub. kaliskiej wybrano 6 chrześcijan i 3 żydów, w Słupcy—8 chrześcijan i 4 żydów, w Turku — 13 chrześcijan i 5 żydów, w Kutnie 14 chrześcijan i 4 żydów, w Mławie—14 chrześcijan i 10 żydów, w Warce—2 polaków, 2 niemców i 2 żydów, w Lipnie gub. Płockiej wybrano 7 chrześcijan i 2 żydów. W Żarkach i Wierzbniku, leżących w okupacyi austryjackiej, powołano do rad: w Żarkach 10 chrześcijan i 1 żyda w Wierzbniku 17 chrześcijan i 7 żydów.

Rocznica obrazu Jasnogórskiego.

We czwartek dnia 22 lutego upłynęło 535 lat od chwili, sprowadzenia na Jasną Górę obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W roku 1377 Książę Władysław Opolski, zdobywszy zamek bełzki, (Bełza w dzisiejszej galicyi wschodniej) znalazł w nim cudowny obraz, malowany, jak głosi podanie, przez św. Łukasza, Książę przewiózł ten obraz i umieścił w drewnianym kościołku na Jasnej Górze. Dla strzeżenia obrazu zostali sprowadzeni z Węgier zakonnicy św. Pawła Pustelnika którzy też w krótkim czasie wybudowali tu odpowiednią dla „Królowej Polski" świątynię.

Towarzystwo „Rozwój" w Mszczonowie.

Przy dobrych chęciach zawsze wiele dokonać można. W miasteczku Mszczonowie młodzież postanowiła złączyć się, aby wspólnie pracować nad sobą. W tym celu założono stowarzyszenie pod nazwą „Rozwój".

Celem stowarzyszenia jest kształcenie umysłów przez urządzanie pogadanek i odczytów, które odbywają się dwa razy tygodniowo, a także rozwijanie siły cielesnej przez ćwiczenie się na powietrzu (gimnastyka). Chociaż stowarzyszenie to nie ma żadnej pomocy, pracuje jednak bardzo gorliwie, a nawet pomaga innym, czego dowodem zebrana między członkami składka dla tych, którzy się chcą uczyć.

Stowarzyszenie istnieje zaledwie 7 miesięcy, a już posiada 150 członków.

Dzielnej a pożytecznej pracy „Szczęść Boże!"

Z Lublina.

W kościele św. Ducha w Lublinie zauważono, że dwa filary, oddzielające lewą nawę od środkowej, popękały. Wyznaczona dla zbadania tego wypadku komisya, przyczyny jego odkryć nie mogła, sądzi tylko, iż mogło się to stać skutkiem wstrząśnień, spowodowanych częstym w czasie wojny przejazdem koło kościoła ciężkich wozów, samochodów i dział wojennych. Dla uniknięcia wypadku kościół na razie zamknięto.

Podobno zarysowanie murów zauważono i w innych gmachach w Lublinie.

Lubelskie Koło Ziemianek urządza w dniu 19, 20 i 21 marca r. b. w Lublinie, w sali gmachu po Dominikańskiego kursy rolniczo-społeczne dla wiejskich gospodyń.

Oprócz wykładów, słuchaczki będą mogły nabywać na miejscu po cenach przystępnych wyborowe nasiona warzyw ogrodowych i pastewnych.

Wskutek trudności wyżywienia, słuchaczki są proszone o zabieranie ze sobą zapasów pożywienia.

Świeże wiadomości.

— **Nowa święta Anna.** Z Rzymu donoszą, że na posiedzeniu kardynałów, które odbyło się dnia 25 lutego, pod przewodnictwem Ojca świętego, ogłosono dekret (wyrok), uznający dwa cudy, które uczyniła zakonnica, siostra Anna, należąca do zakonu karmelitanek w mieście belgijskiem Antwerpii.

Na uroczystości tej byli obecni posłowie: hiszpański i belgijski, oraz wielu kardynałów i prałatów.

Papież podnosił cnoty siostry Anny i zakończył przemówienie temi słowami:

„Niechaj łaska Boska spłynie na zakon karmelitanek, na Hiszpanię, jako kraj rodzinny i na Belgię, jako ojczyznę siostry Anny".

— **Zjazd delegatów Kółek rolniczych.** Wielu delegatów Kółek rolniczych z okupacyi austryjackiej nie mogło przybyć na zjazd warszawski urządzony w dniu 21-ym i 22-im lutego. Postanowiono zatem urządzić takiż sam zjazd w okupacyi austryjackiej, mianowicie w Radomiu. Podobno zjazd ten ma się odbyć w d. 30 i 31 marca roku bieżącego. Na zjeździe tym mają być także delegaci Kółek rolniczych z okupacyi niemieckiej.

— **Ograniczenie wypieku chleba białego w Warszawie.** Oddział żywnościowy zarządu miasta Warszawy otrzymał od władz okupacyjnych rozporządzenie, na mocy którego od dnia 5 marca handel i sprzedaż chleba białego oraz ciast zostały znacznie zmniejszone.

— **Sekwestr organów i piszczałek organowych.** Niemieckie władze okupacyjne wydały następujące obwieszczenie urzędowe: „Stosownie do rozkazu jenerał gubernatora należy zawiadomić o wszystkich znajdujących się w obrębie miasta Warszawy i w warszawskim powiecie wiejskim organach i piszczałkach do organów, do dnia 23 lutego 1917 r.

Zawiadomienie to winno zawierać dokładne wymienienie miejsca, w którem się znajdują organy, oraz nazwę kościoła, instytucyi lub osoby, posiadającej prawo rozporządzania się organami.

Do zawiadomienia obowiązany jest właściciel i każdy zarządzający lub korzystający z pomieszczeń i budynków, w których się znajdują organy.

Wzbronione jest zaprowadzanie zmian w organach, natomiast dalsze używanie według przeznaczenia jest dozwolone.

Zawiadomić należy również o wszystkich zapasach piszczałek do organów.

Niezawiadomienie lub opóźnienie się może być karane zgodnie z rozporządzeniem o władzy policyjnej".

— **Uwolnienie przymusowo zatrzymanych.** Naczelne dowództwo armii austryjacko-węgierskiej postanowiło wypuścić na wolność wszystkich poddanych Królestwa Polskiego, którzy dotąd byli zatrzymani w Austryi jako jeńcy cywilni. Uwolnione jednak będą tylko te osoby, które nie są podejrzane o złe usposobienie polityczne względem Austryi.

— **Dar cesarza Wilhelma.** Cesarz niemiecki Wilhelm, chcąc powiększyć zapas złota w banku państwa niemieckiego, podarował na rzecz państwa znaczną ilość cennych monet złotych. Monety te złożono w banku państwowym.

— **Śmierć hrabiego Zeppelina.** Dnia 8 marca zmarł w Niemczech sławny wynalazca balonów sterowych (Zeppelinów) hrabia Zeppelin.

Ferdynand hrabia Zeppelin urodził się 8 lipca 1838 roku. Po skończeniu szkół poświęcił się wojskowości. Doczekawszy się rangi jenerała wystąpił z wojska. Pracę nad balonami sterowemi, które ochrzczono jego nazwiskiem, i dzięki którym uzyskał rozgłos wielki, rozpoczął w 1890 roku, a w 1900 r. dokonał pierwszej próby wielkiego balonu swej budowy, nad jeziorem Badeńskiem w Niemczech. Próby te, prowadzone niezmordowanie, doprowadziły do zupełnego powodzenia w 1906 roku.

W 1908 roku hrabia Zeppelin otrzymawszy od całego narodu niemieckiego zapomogę założył towarzystwo „Żeglugi napowietrznej" i budowy balonów,

Dzięki usilnej pracy w warsztatach tego towarzystwa „Zeppeliny" udoskonalały się coraz bardziej. Wreszcie rząd niemiecki zaliczył je do środków bojowych armji swojej. W wojnie obecnej, jak wiemy, zeppeliny mają już wielkie znaczenie.

— **Plany gospodarcze w Niemczech.** Prezes urzędu żywnościowego w Niemczech, Batocki, oświadczył członkom komisyi żywnościowej parlamentu niemieckiego, że zapasy są w Niemczech bardzo małe, i że należy ostrożnie niemi gospodarować. Dotychczasowe obliczenia środków żywnościowych jest nie dokładne, bo zboże nie jest jeszcze wszystko omłócone, a ziemniaki z powodu mrozów nie są z kopców dobyte. Także zarządzenia co do mielenia zboża muszą być zmienione, bo dotychczasowe okazały się nie praktycznemi. Spasanie zboża musi być surowo zakazanem. Z wiosną główną uwagę zwrócić trzeba będzie na hodowlę wczesnych ziemniaków i wczesnego owocu, aby jaknajprędzej można było dostarczyć ich potrzebującym. Ma być także w Niemczech podniesiona cena na żyto i pszenicę. Na bydło zaś rogate i świnie, mają być ceny zniżone. Mimo podniesienia cen na zboża, cena chleba ma być taka sama jak dotychczas.

Gospodarka dotychczasowa z jęczmieniem musi być także zmieniona. Jęczmień użyty będzie przeważnie na chleb. Spasanie zaś jęczmienia surowo ma być zakazanym.

Ceny na ziemniaki będą ustanowione dla całych Niemiec i na cały rok, na 5 marek za korzec, przyczem ma być dozwolone krajom południowym i zachodnim Niemiec podwyższenie tej ceny na 6 marek.

— **Zasekwestrowanie węgli w Niemczech.** W Niemczech utworzono urząd, który ma zasekwestrować pewną ilość węgla kamiennego i zająć się jego rozdziałem pomiędzy odbiorców.

— **Wypadek królowej rumuńskiej.** Gazety rosyjskie donoszą, że królowa rumuńska Marya, jadąc w mieście Jassach, samochodem do szpitala wojskowego uległa wypadkowi. (Jassy jest to miasto rumuńskie, do którego została przeniesiona stolica Rumunii po zajęciu przez Niemców Bukaresztu). Kiedy samochód, którym jechała królowa, podążał ulicą ludną i natłoczoną, nagle zatrzymała się przed nim jakaś mała dziewczynka. Widocznie chciała ona przebiedz na drugą stronę ulicy. Szofer, czyli maszynista, kierujący samochodem chciał ominąć dziewczynkę i zahamował samochód, ale hamulec odmówił posłuszeństwa i samochód wpadł w całym pędzie do poblizkiego sklepu, gdzie dopiero zatrzymał się. Królowa i szofer zostali mocno poranieni szkłem z okna wy-

bitego przez samochód w sklepie. Oprócz tego królowa doznała obrażeń wewnętrznych.

— **Podział żywności we Francyi.** Pisma francuskie, które dotychczas wyśmiewały się z niemieckiego podziału żywności, obecnie wobec grożącego głodu, wzywają rząd, aby wprowadził taki sam podział żywności i we Francyi.

— **Rozporządzenie w sprawie chleba w Anglii.** W Anglii wydano rozporządzenie zabraniające spożywania wyrobów z czystej mąki pszennej i nakazano piekarniom, aby wypiekały chleb tylko z mąki pszennej pomieszanej z innemi gatunkami, naprzykład z żytnią.

— **Ceny zboża i kartofli w Anglii.** Rząd angielski ma zapewnić rolnikom angielskim ceny najniższe pszenicy, owsa i jęczmienia na przeciąg czasu od 2 do 5 lat, oraz ma ustanowić na pewien czas ceny najwyższe na ziemniaki.

— **Zachęcanie do oszczędności w Anglii.** W Londynie, mieście stołecznem Anglii, ogromnie nawołują do jaknajwiększej oszczędności środków żywnościowych. Lloyd George, prezes ministrów angielskich, wydał odezwę do wszystkich duchownych i nauczycieli, zachęcając do uprawy roli i ogrodów.

— **Aresztowania w Irlandyi.** W kilku miastach irlandzkich aresztowano na podstawie prawa wojennego 32 osoby. Między aresztowanemi znajduje się kilku powstańców z ostatniego powstania irlandzkiego. Powstańcy ci byli już raz dawniej aresztowani, a później uwolnieni. (O powstaniu w Irlandyi pisano w „Zorzy“ w roku zeszłym).

— **Monopol zbożowy w Szwajcaryi.** Rząd szwajcarski uchwalił zaprowadzenie monopolu zbożowego.

— **Zakaz wywozu cegieł.** Rząd duński zakazał od dnia 22 lutego wywozić zagranicę z Danii cegły, dachówki i belki żelazne.

— **Drożyzna w Ameryce.** Donoszą z Ameryki, że rada miejska Nowego Jorku zażądała od rządu, aby ten wydał prawo o zaopatrywaniu ludności biedniejszej w żywność. Miasto Nowy Jork chce otrzymać prawo zakupu artykułów spożywczych i sprzedawania ich po cenie kosztu biedniejszym. Oprócz tego miasto żąda przeprowadzenia śledztwa w sprawie drożyzny. Rząd amerykański przyrzekł sprawy te rozpatrzyć.

— **Z Rosyi.** *Gospodarka rosyjska.* Gazety petersburskie donoszą z Irkucka, miasta na Syberyi, że w tamtejszych składach kolejowych znajduje się około 4 milionów pudów mięsa, zakupionego na Syberyi na potrzeby wojskowe. Mięso to z powodu braku wagonów nie może być wywiezione wcześniej niż w maju. Zarząd kolei przesłał o tem w swoim czasie raport, czyli zawiadomienie, do ministeryum komunikacyi. Ministeryum jednak o tej sprawie nie myśli. Obecnie mięso to, niczem nie zabezpieczone, popsuło się.

Oprócz tego donoszą, że na wielu stacyach kolejowych w guberni tambowskiej leży przeszło 9 milionów pudów zboża, a w gubernii samarskiej nawet 18 milionów pudów, których z powodu braku wagonów nie można dalej przewieźć. Z powodu takiej gospodarki i ładu takiego w wielu miejscowościach państwa rosyjskiego gromadzą się wielkie zapasy żywności, w innych zaś, zwłaszcza w większych miastach daje się głód uczuwać.

— *Zamknięcie pisma polskiego i obostrzenie cenzury.* Z Petersburga donoszą, że rząd rosyjski zamknął wychodzącą tam gazetę polską „Kuryer Nowy.“ Pisma zaś wychodzące w Moskwie zostały poddane ostrej cenzurze.

— *Niedola wygnańców w Rosyi.* Jedna z gazet szwajcarskich pisze co następuje: Smutny jest los wysiedleńców rosyjskich nie rosyjskiej narodowości, zmuszonych przez ustępujące wojsko rosyjskie do opuszczenia swych siedzib ojczystych. Losu tego doznają nie setki i nie tysiące, ale całe miliony ludzi, których zagrody z całym dobytkiem były na popiół spalone przez uciekające wojska rosyjskie i którzy po większej części, nie zdołali nic więcej uratować, jak tylko życie własne. Diesiątki tysięcy z pośród nich nie były w stanie przenieść tej cierniowej drogi, znacząc tę swoją ostatnią pielgrzymkę szeregiem mogił bez końca. Najwięcej wymarło dzieci.

Ogólna liczba wysiedlonych przymusowo polaków, małorusinów, żydów, niemców, litwinów, łotyszów, ormian i t. d., dosięga niezwykłej wysokości. Określają ich liczbę na 12 milionów. Z początku rząd rosyjski robił pozory, jakoby miał szczery zamiar opiekowania się tą nieszczęsną rzeszą. Zakładano więc komitety i wydawano pieniężne zapomogi. Wkrótce jednak potem odebrano wysiedleńcom prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce i łączenia się w większe gromady podług narodowości (np. polacy z polakami), przestano wreszcie udzielać zapomóg, rzucając wysiedleńców na pastwę nieszczęsnego losu i wielkiej nędzy na pastwę chorób i demoralizacyi.

— *Mrozy w Rosyi.* Z Odesy, miasta portowego nad morzem Czarnem w Rosyi donoszą o wielkich mrozach, jakie panują na całym pobrzeżu morza Czarnego. W Mikołajowie mrozy dochodzą do 12 stopni, w Marjupolu do 15. Śnieżyce utrudniają komunikacyę.

— **Rozruchy w Finlandyi.** W Finlandyi z powodu drożyzny środków żywnościowych, wybuchły rozruchy. Podczas tych rozruchów zabito 12 osób, a 22 ciężko poraniono.

Podobnych rozruchów spodziewają się jeszcze w kilku miastach finlandskich.

— **Grzmoty w zimie.** Z miasta Jasła (w Galicyi) donoszą, że dnia 28 lutego po południu, podczas kiedy padał gęsty śnieg, słyszano silne grzmoty w stronie południowej.

— **Fałszywi rabini.** W Krakowie wytoczono proces pewnemu adwokatowi i 3 członkom gminy żydowskiej z miasta Nowego Sącza, którzy zostali oskarżeni o wydanie młodym żydom fałszywych świadectw, że są rabinami. Fałszerstwo to miało za cel uwalnianie żydów od służby wojskowej.

— **Mrozy.** Dawno już marzec nie był tak mroźnym, jak w tym roku. Ze wszystkich stron donoszą o tem. I tak gazety niemieckie piszą, że niezwykły o tej porze mróz nawiedził Niemcy. W niedzielę 4 marca, w Berlinie, stolicy Niemiec, było 8 i pół stopni mrozu. Piątego

zaś marca 12 stopni, a w okolicach Berlina nawet 12 i pół. W całych Niemczech dzień piątego marca był nadzwyczaj mroźnym. W niektórych miejscowościach leżących bardziej na północy, jak naprzykład w mieście Kłajpedzie nad morzam Baltyckiem, mróz dochodził do 19 stopni. U nas zaś na froncie wschodnim, czyli rosyjskim było 20 stopni mrozu. W mieście Pińsku 21, a Wilnie, aż 24 stopnie. Oprócz tego na południowo-wschodnim froncie panowały silne śnieżyce. Na froncie francuskim był także mróz dość duży, bo dochodzący do 9 stopni.

— **Rozporządzenie w sprawie paszportów**. Według rozporzenia policyi niemieckiej od dnia pierwszego maja roku 1917 wszyscy obowiązani są posiadać paszporty. Warty otrzymają rozkaz, aby po dniu pierwszym maja każdego kto nie posiada paszportu, zapisywały na karę.

— **Kara za sprzedanie mleka dla kotów**. W Akwizgranie, mieście niemieckim, pewna kobieta kupiła u przekupnia mleka dla swych kotów. Za to wytoczono sprawę owej kobiecie i handlarzowi.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał taki wyrok: Ponieważ mleko jest potrzebne dla dzieci i chorych ludzi, więc dla kotów sprzedawać go nie wolno.

Sąd skazał handlarza na 25 marek kary, a ową kobietę na 75 marek i na zapłacenie kosztów procesu.

— **Fałszerze pieniędzy**. Żandarmerya austryjacka aresztowała w Kielcach żyda, Icka Glatta, który fałszował pieniądze. Przy Glacie znaleziono 500 fałszywych rubli papierowych. Przy badaniu Icek zeznał, że otrzymał 900 sztuk fałszywych rubli od Joska Goldmana ze Zwolenia, z których 400 sztuk oddał Moszkowi Friedmanowi z Kielc. Fałszywe ruble mają datę 1898 roku.

— **Postrzelenie kontrabandzistów czyli przemytników**. Przed kilku dniami z miasta Przedborza (w ziemi radomskiej) wyjechały do Radomska dwa wozy z pasażerami. Po drodze wojskowa warta austryjacka kazała im się zatrzymać dla dokonania rewizyi. Wtedy jadący na pierwszym wozie żyd Chaskiel Waksberg porwał pakę towaru i zaczął z nią uciekać. Warta dała za nim kilka strzałów i zraniła ciężko jego oraz drugiego jadącego z nim żyda Kalmena Nirenberga. Obu odwieziono do Przedborza.

Wozy z towarami skonfiskowano, czyli zabrano na rzecz rządu okupacyjnego austryjackiego.

Nowe Książki.

Marya Karczewska. **„Praktyczne wskazówki dla hodowców świń w Polsce"** (Książka wydana przez Centralny Wydział Kółek rolniczych. Cena 60 kop.)

Pod takim tytułem ukazała się książka znanej u nas hodowczyni trzody i drobiu, która nietylko potrafi słowem i drukiem pouczać, jak należy hodować, lecz od dawna sama prowadzi hodowlę trzody. Obecnie, podczas wojny, hodowla trzody wskutek braku mięsa, wysuwa się na pierwsze miejsce i usilnie jest popierana, zarówno przez C. T. R., jak i przez okręgowe towarrzystwa rolnicze. Dotąd nie było książek o hodowli zwierząt wogóle i o hodowli trzody wszczególności; to też ukazanie się książki o hodowli trzody chlewnej należy powitać z radością.

Książka napisana jest bardzo żywo i praktycznie. Czyta się z łatwością i zajęciem, pomimo, że zawiera w sobie zarówno podstawowe wiadomości jak również dużo praktycznych wskazówek, wypróbowanych i sprawdzonych osobiście przez Autorkę, bądź też u wybitnych hodowców zagranicznych.

Książka podzielona jest na 4 części: 1 wsza mówi o rasach świń, 2-ga o zasadach hodowli, 3 cia o zasadach żywienia, 4-ta o tuczeniu.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu, książka pani K. omawia wszystkie działy hodowli trzody, napisana jest zwięźle, treściwie i zawiera bardzo cenne i niezbędne dla każdego hodowcy trzody wskazówki. Pojawienie się jej w dobie obecnej ma doniosłe znaczenie, bo nasza hodowla trzody, zdziesiątkowana przez wojnę, przeżywa ciężkie czasy. Brak wszelkich niemal pasz, brak ziemniaków—to wszystko skłania niejednego hodowcę do wyzbywania się świń, a to znacznie pogarsza nasze stosunki, bo brak tłuszczów i mięsa odczuwa się coraz więcej. W książce o której piszemy, czytelnik znajdzie wielką pomoc dla przetrwania tych ciężkich czasów, a ci, którzy zakładają obecnie hodowlę trzody, również powinni ją przeczytać.

Z Rady Głównej Opiekuńczej.

Jak wiemy, w czasie obecnej wojny ucierpiało bardzo miasto Przasnysz. Rada opiekuńcza wyjednała u władz niemieckich na odbudowę tego miasta znaczny zasiłek. Wszelkiemi robotami przy odbudowie zrujnowanego miasta kieruje wydział budowlany R. O.

Ludność wiejska bardzo się interesuje czynnościami wydziału Budowlanego R. G. O. i korzysta z jego pomocy przy nabywaniu materyjałów budowlanych od władz okupacyjnych.

Wydział poczynił również starania o otrzymanie budulca dla zabezpieczenia i choćby częściowej reparacyi kościołów. W miesiącu lutym otrzymano drzewo dla kościołów w Luszynie pod Gostyninem.

Druga kwesta ogólno-krajowa.

Jak wiemy, w roku ubiegłym R. G. O. urządziła na pomoc dla ludności ubogiej w całym kraju kwestę, która przyniosła Radzie znaczny zasiłek i dała możność otarcia nie jednej łzy. Otóż i w tym roku z powodu szczupłości swych fundu-

szów, Rada zmuszona będzie zakołatać do serc naszych o pomoc dla ubogich, zwłaszcza dla dzieci.

W tym celu będzie urządzona druga kwesta ogólno krajowa, która będzie trwała od 3-go do 10 czerwca. Hasło, pod jakim będą zbierane ofiary na całej ziemi Polskiej będzie to samo co i w zeszłym roku: „Ratujcie dzieci".

Sprawozdanie z przebiegu kwesty zeszłorocznej w krótce wyjdzie w osobnej książce.

Zmiany w Zarządzie R. G. O.

Członkowie Zarządu R. G. O. pp. L. Górski, W. hr. Rostworowski i F. Wojewódzki wystąpili z Zarządu, pozostając jednak członkami Rady; do Rady Głównej Opiekuńczej zaproszono dwóch nowych członków pp. L. Grohmana i J. Zaglenicznego.

Działalność Wydziału Opieki nad dziećmi i młodzieżą w styczniu.

Wydział Opieki nad dziećmi w miesiącu styczniu założył 20 nowych ochron; ubyło zaś w styczniu 16 ochron (przeważnie z powodu przerobienia ich na szkoły); zatem w dniu 1 lutego r. b. było 1446 ochron z ilością 73.710 dzieci (w dniu 1 stycznia było 1442 ochrony z ilością dzieci 73.869). Schronisk, ognisk i burs szkolnych było 50, czytelń, zakładów zdrowotno-lekarskich 46. Ogółem pod opieką Wydziału znajdowało się w styczniu 76.846 dzieci (w grudniu 77.005).

Ofiary.

Rada Gł. Op. w miesiącu lutym otrzymała ogółem 46,384 rb. ofiar w czem z Ks. Poznańskiego rb. 43,000. 37-miu Radom opiekuńczym na prowincyi wypłaciła R. G O. zapomogi w ogólnej sumie 184,335 rb. z czego na rachunek dla dzieci rubli 144,162.

Kwesta ogólnokrajowa w pow. Ciechanowskim.

Zebrano ogółem w pow. Ciechanowski mrubli 6345 kop. 1½, mr. 101 fen. 50. — Koszty wyniosły rb. 138 kop. 5.

Poszczególne miasta i gminy w powiecie zebrały:

Gmina Bartoły	408	rb.	68½	kop.	2	mk.		
Miasto Ciechanów	930	„	56	„				
Gmina Gołymin	360	„	73	„	32	„	50	fen.
„ Grudusk	573	„			13	„	60	„
„ Młock	348	„	01	„				
„ Nużewo	417	„	01	„	5	„		
„ Opinogóra	283	„	48	„	2	„		
„ Ojrzeń	304	„	10½	„				
„ Regimin	1040	„	10½	„	12	„	65	„
„ Sońsk	903	„	61½	„	27	„	55	„
„ Zalesie	775	„	71½	„	6	„	20	„

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. **Janowi Szota** w K. Za zjednanych czytelników serdecznie dziękujemy. Oczekujemy dalszych wiadomości. Jeżeli okazowe numery są Panu potrzebne, to prosimy zażądać, a chętnie dowolną ilość wyślemy. „Drużyna" nie wychodzi. Podobno pan Chętnik ma zamiar jednak ją wznowić.

P. **Janowi Guida** w G. „Zorzę" ma pan opłaconą do 1 kwietnia 1917 r. Przepraszamy za omyłkę. Prenumerata „Zorzy" na okupacyi austryjackiej od N. R. wynosi rocznie koron 18.— nauczycielowie płacą koron 13 i 50 halerzy. Prosimy o jednanie nam czytelników w okolicy.

P. **Franciszkowi Wochna** w Z. Koła Macierzy, czytelnie ludowe i nauczyciele otrzymują 1 egzemplarz „Zorzy" po cenie zniżonej, to jest zamiast rb. 4. — płacą rb. 3 — rocznie. Premium ze 100 książek „Zorza" w tym roku ze względu na drożyznę nie daje, ale za to wszyscy ci co zjednają dla „Zorzy" 10 czytelników otrzymają darmo książki wartości jednej prenumeraty (t. j. kto nadeśle roczną prenumeratę za 10 egz., ten otrzyma książek za rb. 4.-, a jeżeli tylko kwartalną to za rb. 1) Radzimy wszystkim członkom Koła Macierzy zająć się szerokiem rozpowszechnianiem „Zorzy" w okolicy — w ten sposób przyczynicie się do oświaty, i stworzycie sobie zarazem biblioteczkę. Wykaz książek, jakie będziemy dawać darmo, podamy w najbliższych numerach „Zorzy".

P. **Wincentemu Kierylowi** w D z. List Pana otrzymaliśmy i zawiadamiamy, że „Zorzę" bez przerwy wysyłamy. Prosimy energicznie upominać się o gazetę w gminie albo na poczcie. My ze swej strony też napiszemy na pocztę. Za korespondencyę serdecznie dziękujemy. Prosimy o jednanie nam czytelników w okolicy.

P. **Władysławowi Gągała** nauczycielowi w Woli-Guł. Paczkę okazowych numerów „Zorzy" już wysłaliśmy. Bylibyśmy Panu bardzo wdzięczni za łaskawe nadsyłanie nam korespondencyi z tamtych stron. Oczekujemy wiadomości o zjednanych czytelnikach i łączymy pozdrowienie

P. **Władysławowi Jaroszowi** w Huszcze Dużej. Serdecznie dziękujemy młodemu, a stałemu czytelnikowi „Zorzy" za życzenia i prosimy jako przyjaciela o jednanie nam czytelników w okolicy. Prenumeratę za grudzień roku zeszłego i pierwszy kwartał roku bieżącego otrzymaliśmy.

P. **Andrzejowi Pułetko** w M. Prenumeratę za pierwszy kwartał to jest kor. 4.50 otrzymaliśmy i pokwitowaliśmy w № 8 „Zorzy".

P. L. Sułkowskiemu w N. Pieniędzy, o których pan wspomina w pocztówce z dn. 22 z. m. dotąd nie otrzymaliśmy. Dla Wp. Magnuskiej „Zorzę" wysłaliśmy.

P. Fr. Tylmanowi w K. Prenumerata opłacona za cały rok 1917. Jako dawnego przyjaciela „Zorzy" prosimy Pana bardzo o jednanie nam czytelników w okolicy. Gdyby Panu były potrzebne okazowe numery, to prosimy napisać a chętnie wyślemy.

P. Zygmuntowi Pułetko w Pr. Za zjednanego czytelnika serdecznie dziękujemy. Oczekujemy dalszych wiadomości. P. Wilkowi wysłaliśmy komplet od Nowego Roku.

P. S. Switalowi w K. W. Paczkę okazowych numerów po raz drugi wysłaliśmy, życzymy powodzenia w pracy i oczekujemy wiadomości o zjednanych czytelnikach. Za komplet „Zorzy" z pierwszego półrocza 1916 roku policzymy Panu 10 złotych.

P. Adamowi Stawiarskiemu w Przyb. Prenumeraty do tego czasu nie otrzymaliśmy. Prosimy o wiadomość, czy Pan wysłał; jeżeli tak, to niech Pan zapyta na poczcie. komu pieniądze wydali, bo Redakcja ich nie otrzymała.

POKWITOWANIA Z PRENUMERATY.

za pośrednictwem p. **Jana Szoty** z K.

od p. **J. Grabowskiego** z K. za I i II kw:	Mk.	4.37
„ **Fr. Lisa** z K. za I i II kw.	„	4.37
„ **A. Kapuśniaka** z S. za I i II kw.	„	4.37
„ **J. Szoty** z K. za I i II kw.	„	4.37
„ **Czytelni Ludowej** z Brzostowej za I kw.	„	21.25
„ **A. Jaroszyńskiego** z J. za I i II kw.	„	5.63
„ **W. Ks. St. Dziurskiego** z G. za 5 egz. w kw. I	„	12.25
„ **P. Pałełko** z G za I i II kw.	„	4.50
„ **J. Kondrata** z G. za I i II kw.	„	5.62
„ **F. Korszla** z D. za I i II kw	„	2.50
„ **W. Ks. St. Krajewskiego** z S. za 10 egz. w kw. I	„	23.33
„ **W. Ks. Wł. Smolarkiewicza** z S. za I i II kw.	„	5.62
„ **J. Gałka** z L. N. za I kw.	„	4.—
„ **Wł. Jarosza** z H. za grudzień i I kw.	„	4.—
„ **T. Orczyka** z B. K. za I kw.	„	2.81

Poradnik Rolniczy.

Przeszczepianie drzew owocowych.

Już od pierwszych dni marca przy pogodzie można i należy zaczynać przeszczepianie starszych drzew w sadzie.

Żadna robota w sadzie nie opłaci się tak, jak przeszczepianie złych odmian na dobre. Przy tej robocie musimy wprawdzie ogołocić drzewo z większej części gałązek jednak wszystkie korzenie pozostają nienaruszone i dlatego łatwo im jest szybko odbudować z powrotem całą koronę przeszczepionego drzewa. Każde takie przeszczepione drzewo zacznie rodzić na nowo po trzech— czterech latach i odrazu może dać parę ćwierci owocu: Czyż młode drzewko, świeżo posadzone, może dać odrazu taką ilość owoców?

Przeszczepiać można i opłaci się drzewa owocowe, mające po trzydzieści i po czterdzieści lat, byleby były zdrowe i nie miały pnia spróchniałego. Przeszczepiać trzeba odmianami, o takiej samej, lub o mniejszej sile wzrostu, jak drzewo przeszczepiane.

Drzewa trzeba przeszczepiać nie na pniu, jak to często bywa wykonywane, lecz gałęziach korony. Przystępując do przeszczepiania, wycinamy zupełnie w koronie drzewa wszystkie gałęzie, rosnące leżąco i zwieszone ku ziemi, a zostawiamy wszystkie rosnące ku górze, bo tylko na takich szczepienie udaje się dobrze.

Z tych gałęzi, wzniesionych ku górze, zostawiamy zależnie od siły i wieku drzewa, od pięciu do trzydziestu i czterdziestu gałęzi, rozłożonych dość równo i porządnie, aby mogły być podstawą, ładnej, w miarę przestronej korony. Gałęzie położone wyżej, obcinamy na półtora, na dwa łokcie i dalej od pnia. Przytem należy wybierać gałązki tak, abyśmy nie musieli szczepić na gałęziach, grubszych, niż np. ręka w kostce. Gałązki te ucinamy nie na ukos, lecz zupełnie prosto.

Ucięcie, zrobione piłką ogrodową, wyrównywamy ostrym nożem na gładko.

Teraz tak uciętą gałązkę, rozszczepiamy równo, przez pół szerokości — do głębokości dwóch cali. Zraz, czyli gałązkę, jaką mamy wszczepiać, nożem, ostrym, jak brzytwa, ścinamy z dwóch stron na kształt klina. Ścięcia klina powinny być cztery do pięciu razy dłuższe, niż grubość zraza, a proste i równe, jak lustro.

Można się wprawić do tej roboty w przeciągu paru dni, przez uczenie się na świeżych gałązkach jabłoni, lub gruszy.

Należy dbać o to, żeby przy zrazie, na pół ćwierci cala nad początkiem zacięcia klinowatego, znajdowało się zdrowe i całe oczko, czyli pączek drzewny. Po nad tem oczkiem zostawiamy na zapas jeszcze jedno, lub dwa oczka na zrazie i na pół ćwierci cala nad najwyższem oczkiem ścinamy zraz gładko.

Tak przygotowany zraz nie zabrudzony i nie zasuszony na ścięciach, wstawiamy w rozszczepioną gałązkę przy brzegu rozczepienia w ten sposób, aby linia miazgi zraza zeszła się jaknajdokładniej z linią miazgi zaszczepianej gałęzi. Całe klinowate ścięcie zraza wpychamy w szparę. W gałązki, grube do półtora cala, wstawiamy po jednym zrazie; w grubsze—po dwa zrazy, po jednym na każdym brzegu szpary. Wszystko to razem zawiązujemy silnie łykiem. Cieńsze gałązki zawiązujemy pasemkiem lnianej przędzy, lub bawełnianą nitką. Zaczynamy obwiązywanie od góry ku dołowi i obwijamy tak, aby wiązadło biegło, mniej więcej, równolegle jedno od drugiego, i w tak dużych odstępach od siebie, jak samo jest grube. U samego spodu rozszczepienia zawiązujemy wiązadło mocno na węzeł.

Po obwiązaniu zasmarowujemy wszystkie szpary maścią ogrodniczą, jak również cały wierzch szczepionej gałązki oraz ucięcia na czubkach zrazów.

Przy zasmarowywaniu strzeżemy się, aby nie zalepić oczek na zrazach.

Tak przeprowadzamy *wczesną wiosną* szczepienie w szparę. Ale jest jeszcze lepszy sposób szczepienia, wykonywać go jednak można dopiero wtedy, gdy w drzewie które mamy przeszczepić zjawi się miazga, a mianowicie: dopiero od końca kwietnia.

W tym celu na gałązce, obciętej tak, jak do szczepienia w szparę, zamiast rozszczepiać ją, rozcinamy z boku korę do miazgi — od góry ku dołowi — na cal długości, wybierając bok gałązki gładki, równy, zwrócony ku zachodowi.

Teraz ścinany zraz na kształt klina, ale tylko z jednego boku i wpychamy go za korę na całą długość ucięcia tak, aby miejsce ścięte na zrazie, przylgnęło jaknajściślej do drzewa, czyli bielu, szczepionej gałązki. Zaczem zawiązujemy i zasmarowujemy tak samo, jak przy szczepieniu w szparę.

Aby więc oczka na zrazach nie zaczęły rozwijać się przed czasem użycia, to należy je, zazwyczaj zebrane z drzewa na późnej jesieni i przechowywane w piasku w piwnicy, przenieść pod koniec marca do lodowni, lub zakopać całkowicie na pół łokcia pod wierzchem ziemi za ścianą, od północnej strony i wyjmować częściowo dopiero w chwili, gdy są potrzebne do natychmiastowego szczepienia.

Na zrazy używamy latorośli, jakie wyrosły w ciągu ostaniego roku i nie są cieńsze od gęsiego pióra. Przed użyciem należy je wytrzeć z piasku.

O MAŚCI OGRODNICZEJ.

Najtańszą, najłatwiejszą w użyciu i doskonale trzymającą maść robimy w ten sposób, że funt czystej świerkowej żywicy, lub kalafonii grzejemy w żelaznym rondelku na wolnym ogniu, i mieszając patyczkiem, rozgotowujemy na rzadko. Potem

odstawiamy rondelek od ognia daleko na bok i w tej chwili dolewamy pół szklanki spirytusu pitnego, mieszając znów patyczkiem szybko, póki się płyn nie wymiesza należycie.

Gdy żywica jest zbierana prosto z lasu, pomieszana z korą, to odcedzamy płyn z kory, lejemy do słoika i szczelnie przykrywamy wilgotnym pęcherzem i zawiązujemy mocno sznurkiem.

Po ostygnięciu maść jest gotowa do użycia. Gęstość maści po ostygnięciu powinna być podobna do gęstości miodu, świeżo wylanego z plastra. Gdyby maść z czasem zgęstniała zbytnio na skutek parowania spirytusu, to można dolać spirytusu pitnego na zimno i rozmieszać w miarę potrzeby. Jeżeli wszakże maść okaże się zbyt rzadką, to odkrywamy słoik, a maść stężeje do pożądanej miary w ciągu paru godzin.

Ostrzegamy usilnie przed użyciem innego spirytusu do maści, niż pitnego, np, drzewnego. Maść przyrządzona na spirytusie drzewnym spowoduje nieprzyjęcie się każdego szczepienia.

Do szczepionych gałązek przywiązujemy paliki, wystające na jaki łokieć nad szczepieniem, bo inaczej ptaszki będą siadać na zaszczepionych zrazach i niszczyć naszą pracę przez obruszanie, lub ułamanie zraza.

Do tych wystających palików przywiążemy potem młode latorośle, wyrastające ze zrazów, aby ich nie oberwał wiatr.

Wszystkie latorośle, wyrastające pod szczepieniem, usuwamy starannie, skoro się tylko pojawią. Gdy zraz przyrośnie dobrze do gałązki, a wiązadło wrzyna się już bardzo w korę, wtedy należy rozciąć je ostrożnie nożykiem i odwinąć całkowicie.

K. J.

Wartość marek i koron

w Warszawie, dnia 12 marca 1917 r.

W dniu tym bankierzy warszawscy płacili i żądali

za 100 marek rb. 43 kop. 37
za 100 koron rb. 25 kop. 20

UBEZPIECZENIA WZAJEMNE

budowli od ognia w Królestwie Polskiem

ZARZĄD GŁÓWNY

w Warszawie, Al. Jerozolimskie 55.

OBWIESZCZENIE

Nr. 89/617, z d. 26 Lutego 1917 r.

1. Działalność Instytucyi Ubezpieczeń Wzajemnych rozciąga sią, jak i przedtem, w formie obowiązkowej na całe Królestwo Polskie, czyli na mocy Ustawy z r. 1900 **przymus prawny ubezpieczenia wszystkich budowli w kraju, oraz przymus płacenia należnych składek ogniowych trwa nadal w swej mocy**.
2. Każdy właściciel nieruchomości prawnie **obowiązany jest pod rygorem pobrania składki pod przymusem (nadto z doliczeniem grzywny za opóźnienie) opłacać** zgodnie z rejestrem poborowym należną **składkę ogniową** w Urzędzie Gminnym bezpośrednio, lub za pośrednictwem sołtysa, zaś w miastach—do Kasy Magistratu. Względem opieszałych płatników stosowany będzie przymus administracyjny ze skutkami przez prawo przewidzianymi.
3. Należne składki ogniowe można uiszczać **w markach** po kursie urzędowym **(100 rb. = Mk. 216). Pobrane składki ogniowe przelewa się co miesiąc z kas powiatowych w całości do Warszawy** do Zarządu Głównego, który za pośrednictwem swych oddziałów powiatowych wypłaca następnie przyznane odszkodowania pogorzelowe.
4. Wypłata pogorzeli odbywa się już we wszystkich powiatach, które wpłaciły przynajmniej połowę należnej od nich składki ogniowej. **Wypłat pogorzelowych do dn. 25 Lutego 1917 r. dokonano już na sumę przeszło 580.000 rb.** Dalsze wypłaty uskutecznia się bez przerwy w miarę poboru składki ogniowej.
5. Instytucya Ubezpieczeń Wzajemnych, wznowiona przed półtora rokiem przez b. Centralny Komitet Obywatelski i zatwierdzona następnie przez władze okupacyjne w Warszawie i w Lublinie, **pozostaje w ręku polskiem Instytucyą nawskroś krajową i społeczną**.

Kto więc z mieszkańców ociąga się z płaceniem składki ogniowej, ten czyni swoim rodakom i krajowi krzywdę, bowiem **składkę ogniową**, z uwzględnieniem niezbędnych kosztów administracyi, **przeznacza się li tylko na wypłaty pogorzelowe**, przeto i pogorzelcy otrzymywać będą wynagrodzenie bez zwłoki, jeżeli wszyscy ubezpieczeni płacić będą składkę ogniową w terminie przez prawo przepisanym.

Redaktor Józef Targowski. Redakcya i adm. Warszawa. Świętokrzyska 17. Wydawca Ks. S. Popławski.

Druk. Art. K. Kopytowski i S-ka, Nowy Świat 47. Cenzurowane przez Urząd Prasowy Niemiecki